

nr 150

KWARTALNY DODATEK

POLONII WĘGIERSKIEJ

15 września 2022 r.

GŁOS POLONII



35

ár: 400 Ft.





Dzień Polonii - 2022



Ważne wydarzenia



Dzień Polonii - 2022



Przeгляд chórów polonijnych w Budapeszcie



Uczniowie OSP na wakacjach z Klanżą



Dzieci i młodzież z naszej społeczności parafialnej na obozie "Wakacje z Bogiem"



Odsłonięcie pomnika A.Mickiewicza w Budapeszcie



15 sierpnia - spotkanie przy pomniku Marszałka J.Piłsudskiego w Budapeszcie

Fot.: B.Pál, OSP, G.Horváth, Z.M.Molinárné Sagun



ODPUST w DERENKU w 2022 r.



Fot.: B.Pál



ZAPROSZENIE

Redakcja „**Głosu Polonii**” ma zaszczyt zaprosić na spotkanie Czytelników, Sympatyków i Przyjaciół zorganizowane z okazji 35. URODZIN PISMA

Data: 22 września 2022 r. (czwartek) godz. 17:00

Miejsce: Salon PSK im. J.Bema w Budapeszcie
(V dzielnica, Nádor utca 34.II p.I)

W programie:

- wernisaż wystawy „15-cie z 35-ciu”
- koncert w wykonaniu znakomitego węgierskiego pianisty Alexa Szilasiego
- urodzinowy toast

Organizator:

POKO Oddział Nádor

Sponsorzy:

Samorząd Polski w V dzielnicy Budapesztu Belváros-Lipótváros
PSK im. J.Bema



MEGHÍVÓ

A „Głos Polonii” szerkesztősége tisztelettel meghívja
a lap Olvasóit, Szimpatizánsait és Barátait
a **FOLYÓIRAT 35. SZÜLETÉSNAJPA**
alkalmából rendezett találkozóra

Időpont: 2022. szeptember 22. (csütörtök) 17:00 óra

Helyszín:

a Bem József L.K.E. szalonja (Budapest, V. kerület, Nádor utca 34. II. em. I.)

Program:

- a „35-ből 15” c. kiállítás megnyitója
- koncert a kiváló magyar zongoraművész, Szilasi Alex előadásában
- születésnap koccintás

Szervező:

LKK Nádor telephely

Támogatók:

V. ker. Belváros-Lipótváros Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
Magyarországi Bem J. LKE



Drogi Czytelniku!

No i stało się, 35 lat minęło i „Głos Polonii” obchodzi jubileusz. Piszemy o tym obszerniej na 18. stronie naszej gazety. Przychodzi mi tu na myśl nauka wywodząca się z filozofii ulubionego przez nas wielu Kubusia Puchatka – podaję ją w wolnym tłumaczeniu, a sedno jest następujące: Krzyś, serdeczny druh Kubusia Puchatka, kiedy raczyli się pszczelim miodkiem, usłyszał od swego przyjaciela: „Pamiętaj, Krzysiu, małą łyżeczką zjesz więcej, a na dodatek nie zakrztusisz się nadmiarem”.

Tę, jakże trafną, maksymę stosujemy w naszej praktyce wydawniczej. Powiem jednak, Drodzy Przyjaciele, że czasem chciałoby się, żeby ta łyżeczka była większa! Co pod rozwagę poddaję, gdyż gazeta, jaką macie od 35 lat, służy Wam nie tylko jako platforma informacyjno-publicystyczna, ale też jako przyjazne miejsce do dokumentowania polsko-węgierskich informacji i myśli.

I niech tak zostanie na dłużej! Oddajemy się więc w Wasze ręce na kolejne lata...

Bożena Bogdańska-Szadai

Tisztelt Olvasónk!

És megtörtént, elmúlt 35 év, és a „Głos Polonii” születésnapját ünnepli. Erről lapunk 18. oldalán írunk bővebben. Sokak kedvencének, Micimackó filozófiájának tanítása jut eszembe; szabad fordításban idézem, a lényege pedig a következő: Róbert Gidának ezt mondta drága barátja, amikor együtt csemegeztek a finom mézből: „Ne feledd, Róbert Gida, egy kiskanállal többet fogsz tudni megenni, ráadásul nem fulladsz meg a feleslegtől”.

Ezt a találó maximát alkalmazzuk kiadói gyakorlatunkban. Viszont azt mondom, Kedves Barátaim, hogy néha bizony jó lenne, ha az a kiskanál valamivel nagyobb lenne! Ezen érdemes elmerengeni, mivel a 35 éve Önöknek készülő újság nemcsak közéleti és tájékoztató felületként szolgál, hanem a lengyel-magyar ügyek és gondolatok dokumentálásának barátságos helyeként is.

És ez maradjon így sokáig! Ezért az Önök kezébe adjuk át magunkat a következő évekre...

Bożena Bogdańska-Szadai

- Kult św. Jadwigi na Węgrzech (I. Molnár).....4-6
- 25-lecie kanonizacji św. Jadwigi.....6
- W Budapeszcie odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.....7
- Prof. Jerzy Snopek uhonorowany Krzyżem Komandorskim.....7
- Polak laureatem nagrody Fair Play.....8
- Biografia Stefana Wyszyńskiego.....8
- Pamięci 1956 roku8
- Śladami Kurierów Tatrzańskich.....8
- Pamięć o zwycięskiej bitwie.....9
- Zejście ich poczytano za nieszczęście.....9
- Varsó a kaiserpanorámában (E. Sárközi).....10
- Határtalanul (T. Trojan).....11
- Dzień węgierskiej Polonii 2022.....12
- Poszanowanie przeszłości przodków.....13
- Furaż Pegaza (ABRA).....14-15
- W środku jesteśmy baśnią (A. Janiec-Nyitrai).....16
- O wydawnictwach drukowanych (M. Agoston).....17
- 35 lat minęło! (BB. Szadai).....18
- Na polskiej ziemi.....19
- Z życia stowarzyszenia.....19-20
- Polskie Lato 2022.....21
- In memoriam.....22
- Informacje konsularne.....22
- Kontakty.....22



8 czerwca 2022 r. minęła 25. rocznica jak św. Jan Paweł II kanonizował węgierską księżniczkę Hedvig, koronowaną władczynię Polski, która do tej pory była czczona jako błogosławiona. Jubileusz uczczono nowenną przygotowawczą, zorganizowaną przez parafię Katedry Wawelskiej w Krakowie, Zgromadzenie Sióstr Świętej Królowej Jadwigi oraz Świeckie Stowarzyszenie Czcieli Królowej Jadwigi „Sodalicja”.

Cykl rozpoczął się 4 czerwca konferencją na Uniwersytecie św. Jana Pawła II w Krakowie zatytułowaną „Sancta Hdvigis rex Poloniae - in locis temporibusque varis”, podczas której historyk Imre Molnár wygłosił również wykład na temat „Kult św. Jadwigi na Węgrzech”.

Pierwszy kontakt Jana Pawła II z węgierskimi wiernymi miał miejsce za pośrednictwem listu apostolskiego, skierowanego wkrótce po konklawe w grudniu 1978 r. do ówczesnego kardynała László Lékai, arcybiskupa Ostrzychomia (Esztergom) oraz do biskupów węgierskich.

W liście do Węgrów papież podkreślił znaczenie swojego polskiego (tzn. braterskiego) pochodzenia oraz fakt, że to właśnie z Krakowa otrzymał zaproszenie do rzymskiej Stolicy Piotrowej, gdzie w katedrze Wawelskiej z wielką czcią są przechowywane szczątki córki narodu węgierskiego, królowej Jadwigi, której pamięć jest pielęgnowana z wielką sympatią przez Polaków, a zwłaszcza przez młodzież. Zaznaczył, że „narody polski i węgierski łączy wiele wspólnych wątków historycznych: sąsiedztwo, wspólne dynastie, święci i więzy wspólnego losu, o których trzeba dziś pamiętać”. Papież uznał za ważne przypomnienie tego wszystkiego, ponieważ, po braterskich i historycznych więzach łączących oba narody, nawiązaniu kontaktów między nowym następcą św. Piotra a wiernymi węgierskimi również przypisywał historyczne znaczenie. Ojciec Święty podkreślił, że w tych kontaktach Kościół katolicki, w tym wspólni święci Węgier i Polski, odegrali ważną rolę i mogą nadal przyczyniać się do kształtowania duchowego wizerunku narodu.

Zgodnie z intencją św. Jana Pawła II, tradycja węgierska uważa więc św. Jadwigę za jedną z naszych wspólnych świętych, oraz za jeden z najpiękniejszych klejnotów w barwnym gmachu tysiącletniej przyjaźni węgiersko-polskiej.

Słynny poeta romantyczny Mihály Vörösmartyi ujął w pięknej poezji starą węgierską legendę o Jadwidze, według której czekała ona czytając Biblię w swoim pokoju „na natchnienie, by z pomocą boskiej mądrości podjąć największą decyzję swojego życia”. Musiała zdecydować, czy przyjąć proponowany jej tron Polski i propozycję małżeństwa z litewskim władcą Jagiełłą. Jadwiga odważyła się podjąć decyzję na podstawie słowa Bożego i wybrała „tak”. Jak głosi legenda, sam Archanioł Gabriel ukazał się jej jako wysłannik z nieba i swoim zwiewnym pocałunkiem potwierdził jej właściwy wybór.

*Jadwiga odczytała święte słowa,
I tak pojawiła się w nich sama:
„Oto, jakie piękne słowa, jakie święte!
Mój mąż, dzielny król Polski,
którą mam w sercu, twoją wierną oblubienicę!
Czyż nie jest to dar pogardzany,
Gdy przyjdiesz po mnie w świątłości,
A ja otworzę świat cudów
Do twego młodego i dzielnego, lecz dzikiego narodu?
Jego szorstki język, który do tej pory był wściekły,
i dziki triumf gniewu,
Teraz skłania się do świętych słów;
Tajemnica stworzenia i zbawienia
Kwiaty ziemi są już niedaleko;
Do królestwa świętych mogą wejść wszyscy,
I z drzewa życia z rozkoszą
Lata bogatego i wiecznego życia”.*

Święta Jadwiga otwiera w ten sposób drogę do cudu i światła wiary dla pogańskiego ludu litewskiego i jego władcy, z którym zasiadła na tronie dwóch narodów. Uwiecznia to pomnik pary królewskiej odsonięty w Parku Europej-

skim, przy murach Zamku Królewskiego w Budzie w 2013 r., wykonany przez znaną litewską rzeźbiarkę Dalię Matulaitė, który upamiętnia wspólną historię trzech krajów (Polski, Litwy i Węgier). Dzieło zostało pobłogosławione przez kardynała Pétera Erdő.

Ale kim naprawdę jest dla nas trzecia córka króla Węgier i Polski, Ludwika Wielkiego, która również wywodziła się z rodu Árpádów ze strony żeńskiej, a której babką była Elżbieta Łokietkówna, żona Karola Roberta Andagawskiego? Ponieważ jej ojciec, król Ludwik Wielki (w Polsce zwany Ludwikiem Węgierskim) jest mniej znany naszym polskim braciom i siostram, pozwolę sobie przypomnieć kilka ważnych momentów z jego życia. Przede wszystkim był po matce w połowie Polakiem. Król nie tylko znał cnoty rycerskie epoki, ale i praktykował je w stopniu heroicznym. Za wóz do naśladowania obrał sobie również słynnych bohaterów i rycerzy, takich jak zdobywca świata Aleksander Wielki, a przede wszystkim św. Władysława (Szent László 1040-1095), który również był królem węgierskim, urodzonym z ojca Węgra i matki Polki. Ludwik Węgierski (1326-1332) był władcą pobożnym, o szerokich horyzontach myślowych, odważnym, cnotliwym, hojnym, wielkim w czynach, mecenasem sztuki, nauki i wiary. Miał zaledwie szesnaście lat, gdy w 1342 r. zmarł jego ojciec, i w Székesfehérvár został koronowany na króla. Po koronacji pierwsza podróż, jako polityczne wyznanie swojej wiary, zaprowadziła go do grobu jego idola, świętego Władysława, w Nagyvárad (Oradea).

Hedvig została wychowana w atmosferze głębokiej religijności. Za panowania jej ojca Kościół na Węgrzech przeżywał swój rozkwit. Król Ludwik sam był człowiekiem głęboko religijnym, codziennie uczęszczał na mszę, wspierał węgierski zakon paulinów, fundując kilka klasztorów i przekazując hojne datki również franciszkanom. Jako główny obrońca papieża oraz kościoła walczył z pogaństwem muzułmańskim, m.in. z Imperium Osmańskim, które już wówczas atakowało Europę. Za swoje walki w obronie chrześcijaństwa otrzymał od papieża tytuł „Athleta Kristi”. Jego hojność przyciągała wielu uczonych kapłanów na dwór królewski, gdzie kwitła ówczesna kultura europejska. Pod koniec życia, po dokonaniu wielkich czynów jako rycerz, wycofał się ze świata polityki i prowadził ciche, kontemplacyjne, pobożne życie, pokutując za swoje grzechy. Często udawał się do ukochanego przez siebie klasztoru (który sam założył), gdzie jako król spędzał czas na rozmowach z prostymi mnichami. Według jednego z zapisów został wzięty za księdza, „ponieważ nie miał nawet korony na głowie, więc myślano, że jest kapłanem klasztornym”.

Królowa Jadwiga, sama władająca wieloma językami, wyniosła głęboką wiarę i wykształcenie ze znakomitego dworu swego ojca. Można przypuszczać, że w dzieciństwie czytała również węgierską legendę o swoich przodkach i inne węgierskojęzyczne lektury o świętych królewskich krewnych. Idąc za przykładem ojca, przywozila ze sobą do nowej ojczyzny m.in. kult świętego



Pomnik w V. dzielnicy Budapesztu

Ludwik Węgierski



Jadwiga Andegaweńska



Władysława.

Wiadomo było, że wolała modlić się sama przed Jezusem - spędzając wiele bezsennych nocy przed czarnym krzyżem wawelskim, który przywiozła ze sobą z Węgier - aby rozjaśniał jej myśli. Tutaj usłyszała od Jezusa: „Fac quod vides” - to znaczy: „Rób to, co widzisz! Patrz na mnie, kontempluj moją miłość ukrzyżowaną, a będziesz wiedziała, co robić”. Stawka w decyzjach Jadwigi była zawsze wysoka. Profesor László Szörényi pięknie pisze o jej zgodzie na małżeństwo z Jagiełłą: „Trzeba było ocalić naród dla życia wiecznego”. A jak to zrobiła Hedvig? Wzięła sobie za przykład św. Władysława i poleciła go swojemu mężowi Jagielle na chrzcie świętym jako patrona i wzóra do naśladowania oraz opiekuna. Dobrym przykładem tego, jak poważnie potraktował to jej mąż, jest fakt, że w 1412 r., po zwycięstwie nad Krzyżakami, jako król bosy i pieszo udał się na pielgrzymkę do grobu św. Władysława do Nagyvárád. Tam z węgierskim królem Zygmuntem Luksemburskim spędził 15 dni w mieście, a przy grobie św. Władysława zawarło przymierze między oboma państwami. I pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeszcze jeden, bardzo ważny dla Węgrów kontekst dotyczący świętej Jadwigi. Po zamordowaniu biskupa krakowskiego, św. Stanisława, papież Grzegorz VII rzucił na króla Bolesława kłtwę i zwołał jego poddanych ze ślubów wierności, co oznaczało praktycznie, że każdy mógł go w każdej chwili zabić. Bolesław przed groźbą zamachu na jego życie zmuszony był do ucieczki z kraju. Nigdzie nie mógł znaleźć bezpieczniejszego schronienia niż na Węgrzech u swojego krewnego króla św. Władysława. Król Węgier przyjął go i jego syna Mieszka życzliwie, i położył kres dalszym prześladowaniom. Papież jednak upomniał króla węgierskiego, że przyjął królomordercę, który został obłożony kłtwą. Święty Władysław odpowiedział papieżowi słowami: „Ewangelia uczy nas przyjmować prześladowanych, dawać schronienie człowiekowi w potrzebie. A teraz prześladowany polski król, który szczerze pożałował swojego grzechu jest w potrzebie, więc pomogę mu.”

Bolesław później przeniósł się na południe Węgier, gdzie w klasztorze przy Osijeku prowadził życie pokutującego pustelnika i zmarł w opinii świętości. Do dziś znajduje się tam grób z napisem: „Boleslaus Poloniae occisor sancti Stanislaviae Cracoviensis” (Bolesław z Polski, morderca Stanisława, biskupa krakowskiego). W 1960 r. zbadano grób archeologicznie i stwierdzono, że zawiera on kości mężczyzny w zbroi rycerskiej i biżuterii pochodzenia polskiego z XI wieku.

W 2002 r. Węgry otrzymały od Polski fragment środkowego palca prawej ręki św. Jadwigi (palec, na którym nosiła obrączkę), który jest przechowywany we franciszkańskim kościele w Egerze. W ówczesnych mediach opisywano ten szlachetny gest jako powrót z Krakowa do ojczyzny po 600 latach od śmierci św. Jadwigi, córki Ludwika Wielkiego. Po uroczystej procesji przez miasto relikwie złożono w kościele minorytów w Egerze.

Święta relikwia, czczona jako relikwia nawrócenia Litwinów na chrześcijaństwo, została zaprezentowana przez kardynała Franciszka Macharskiego, arcybiskupa krakowskiego, podczas mszy świętej w katedrze w Egerze. W uroczystości wzięła udział również delegacja z Wilna. Franciszek Macharski podkreślił, że św. Jadwiga może być wzorem dla tworzącej się Unii Europejskiej, ponieważ w swoim czasie zjednoczyła narody Europy Środkowej w oparciu o fundamenty wiary chrześcijańskiej.

Po mszy św. kolegium żeńskie przy placu Dobó przyjęło imię św. Jadwigi. Podczas uroczystości odczytano pozdrowienia od papieża Jana Pawła II. Ojciec Święty wyrażał w nich radość, że relikwie córki króla Ludwika Wielkiego powróciły do ojczyzny. Podkreślał, że życie św. Jadwigi jest przykładem tego, jak 600 lat temu spłoty się losy narodów Europy Środkowej. Życie św. Jadwigi jest jednym z wybitnych przykładów historii przyjaźni między narodami węgierskim i polskim. Dowodem na to jest odsłonięty w 2006 roku posąg świętej Jadwigi (dzieło Tibora Horvátha i László Sárosi), który stoi nad fontanną przy bocznej fasadzie kościoła Białych (tzn. dominikanów) w Vác. Wydarzenie to nie było tylko odsłonięciem zwyczajnego pomnika, ponieważ tego dnia, 18 lipca - w święto św. Jadwigi, królowa Jadwiga została wybrana patronką Zakola Dunaju. Zakole Dunaju to jeden z najpiękniejszych regionów Węgier, który został objęty patronatem węgiersko-polskiej świętej. Ponieważ Jadwiga urodziła się w tym rejonie, w bliskim Wyszehradzie (Visegrád), wybór jej za patrona został dokonany również w duchu przyjaźni węgiersko-polskiej, jako kolejny gest w stronę szlachetnego bratniego narodu.

W ogrodzie kościoła Nagyboldogasszony (Wielka Pani Węgier), w sercu Budapesztu, na kolumnie stoi posąg św. Jadwigi autorstwa Dávida Tótha, odsłonięty w 2009 r. Naprzeciwko niego znajduje się figura jej krewnej, św. Kingi. Figury św. Jadwigi i św. Kingi, znajdujące się w stolicy Węgier, upamiętniają osobowości, które na wieki połączyły narody węgierski i polski. „Módlmy się, aby za ich wstawiennictwem oba kraje mogły cieszyć się wolnością i dobrobytem opartym na wartościach, które ukształtowały naszą historię i tożsamość narodową. Panie nasz, chroń Polskę i Węgry” - tymi słowami zakończyła wówczas swoje przemówienie Jadwiga Abrusán, przewodnicząca SP V dzielnicy Budapesztu. Oba posągi powstały dzięki staraniom kierowanego przez nią samorządu przy wsparciu Andrzeja Przewoźnika, ówczesnego sekretarza stanu o krakowskich korzeniach, który był przewodniczącym ROPWM.

18 lipca 2015 r. biskup pomocniczy Egeru, Ferenc Palánki, uroczystie umieścił relikwię św. Jadwigi na zamku Diósgyőr, w którym mieszkała kiedyś królewska rodzina Ludwika Wielkiego, w kaplicy zamkowej, w której co roku, 18 lipca, obchodzony jest dzień św. Jadwigi, jako odpust, i która w 2014 r. została poświęcona ku czci węgierskiej księżniczki i królowej Polski. Ta relikwia - Kielich kostny - do Diósgyőr dotarła również z Krakowem dzięki życzliwości arcybiskupa Stanisława Dziwisza, kardynała krakowskiego.

Święta Jadwiga jest więc również duchowym mostem z Krakowa, ponieważ



Pomnik w I. dzielnicy Budapesztu



25 czerwca 2015 r. podczas mszy św., odprawionej w kościele św. Jana Pawła II w Krakowie przez biskupa Jánosa Székely z udziałem około tysiąca węgierskich pielgrzymów, uczestników piątej pielgrzymki do Czarnej Madonny, odbyła się ceremonia wymiany relikwii: biskup Lajos Pápai z Győr i kardynał Stanisław Dziwisz, arcybiskup krakowski, uroczystie przekazali sobie relikwie świętego Władysława i świętej Jadwigi. Biskup Lajos Pápai i kardynał Stanisław Dziwisz podkreślili, że wzajemny dar relikwii symbolizuje, że Kościół na Węgrzech i w Polsce należą do siebie i są za siebie wzajemnie odpowiedzialne. Relikwia św. Jadwigi jest złożona w katedrze w Győr. Można zatem powiedzieć, że dzięki kanonizacji święta Jadwiga powróciła do swojej ojczyzny, gdzie się urodziła, ale także święty Władysław, który urodził się w Polsce, a dokładnie w 1040 r. w Krakowie, po 960 latach powrócił do domu.

Święta Jadwiga była także obecna na Światowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, którego symbol - krzyż misyjny - również nosił w sobie relikwie królowej Jadwigi. W tym krzyżu misyjnym umieszczono relikwie świętych Europy Środkowej, o których wstawiennictwo prosimy do dziś, i na których polegamy w najtrudniejszych momentach naszego życia. Podobnie jak sługa Boży János Esterházy, który cierpiąc w gułagu, a potem w komunistycznych więzieniach, codziennie modlił się o wstawiennictwo świętych polsko-węgierskich, w tym i do św. Jadwigi.

Ostatnio relikwia św. Jadwigi została umiejscowiona w miejscowości Róza na Wielkiej Nizinie Węgierskiej.

Dziedzictwo Jadwigi łączy nas i zobowiązuje. Musi być pielęgnowane i powinno być źródłem siły w trudnych chwilach. Uważam, że byłoby potrzebnym zorganizowanie młodzieżowej pielgrzymki węgiersko-polskiej między Krakowem i Diósgyőr, pomiędzy dwoma zamkami królewskimi obu stron. Przed laty św. Jadwiga ufundowała stypendium - myślę, że podobne stypendium uni-

wersyteckie mogłoby służyć zbliżeniu węgiersko-polskiej młodzieży chrześcijańskiej do siebie wzajemnie i do Chrystusa. I jeszcze jedno moje przemyślenie: historia tysiącletnich chrześcijańskich stosunków węgiersko-polskich jest prawie nieznaną dzisiejszej młodzieży - mógłbym sobie wyobrazić utworzenie grantu badawczego, który wspierałby badania i publikowanie tych wspólnych tradycji sakralnych. Niech nam w tym pomogą nasi wspólni węgierscy święci, święci Władysław i Jadwiga, oraz sługa Boży János Esterházy, abyśmy mogli kontynuować wspólną misję, którą oni rozpoczęli i pozostawili nam jako wspólne dziedzictwo.

Boże nasz, który jesteś życiem Twoich wiernych i chwałą pokornych, Ty uczyniłeś Królową Świętą Jadwigę gorliwą głosicielką wiary i miłości. Przez Jej wstawiennictwo spraw, abyśmy byli apostołami prawdy i dobra. Nasz Pan Jezus Chrystus, przez Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności z Duchem Świętym, Bóg na wieki wieków. Amen.

Imre Molnár
Fot. wikipedia, B.Pál

„25-lecie kanonizacji św. Jadwigi” – wystawa w Domu Polskim w Budapeszcie

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha 26 czerwca zaprosiło na otwarcie wystawy: „25-lecie kanonizacji św. Jadwigi”. 8 czerwca 2022 r. minęła 25. rocznica jak św. Jan Paweł II kanonizował węgierską księżniczkę Hedvig, koronowaną władczynię Polski, która do tej pory była czczona jako błogosławiona święta. W ramach wernisażu odbyło się spotkanie autorskie i promocja najnowszej książki Piotra Stefaniaka - krakowskiego pisarza, dziennikarza, historyka, badacza, specjalizującego się w dziejach monastycyzmu żeńskiego pt.: „Była i Marią, i Martą”. Piotr Stefaniak książkę tę napisał z okazji 25-lecia kanonizacji św. Jadwigi Królowej. Przez tę książkę możemy powrócić do tamtych wydarzeń, ale także niejako do Jej postaci, do form Jej kultu i do Jej wstawiennictwa u Boga. Święty Jan Paweł II nazwał św. Jadwigę „najpiękniejszą postacią kobiecą w naszych dziejach”. Piotr Stefaniak jest również autorem scenariusza wspomnianej wystawy.

Program przygotowany został przez Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha przy wsparciu Fundacji im.



Wacława Felczaka i Samorządu Narodowości Polskiej w TATA.

Wystawę w Domu Polskim można było oglądać przez całe lato, ale myślę, że warto byłoby ją zaprezentować również w innych miejscowościach Węgier.

inf. wł., fot. B.Pál

W Budapeszcie odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza



24 maja, w III dzielnicy Budapesztu odsłonięty został pomnik Adama Mickiewicza, z pomysłu byłego ambasadora Polski na Węgrzech prof. Jerzego Snoпка, we współpracy z Samorządem Polskim (Óbuda Békásmegey) i Samorządem Dzielnicowym III dz. Budapesztu. W uroczystości uczestniczył burmistrz dzielnicy dr László Kiss, a uroczyste przemówienie wygłosił historyk literatury, b. ambasador prof. Jerzy Snopek. Ambasadą Polską reprezentowała kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa oraz I sekretarz Marcin Bobiński. Obecny był dyrektor departamentu ds. narodowościowych w kance-

larii wicepremiera Węgier Richárd Tircsi i wicedyrektor Instytutu Polskiego Dominika Teske. Przybyli przedstawiciele organizacji polonijnych z Budapesztu i Győr oraz samorządów polskich z Marią Felföldi (przewodnicząca OSP na Węgrzech) i Korinną Wesolowski (przewodnicząca SP III dzielnicy) na czele. Obecna była dyrektorka POKO Z. Monika Molnárné Sagun, a także autorka rzeźby - węgierska artystka Emese Gábor. Pomnik znajduje się w parku imienia Adama Mickiewicza w Rómafűrdő.

inf. wł., fot. Z.M. Molnárné Sagun

Prof. Jerzy Snopek uhonorowany Krzyżem Komandorskim Węgierskiego Orderu Zasługi

Były ambasador Polski na Węgrzech w latach 2016-2022 Jerzy Snopek, 26 maja br. został uhonorowany Krzyżem Komandorskim Węgierskiego Orderu Zasługi za wkład w rozwój stosunków polsko-węgierskich i zasługi dla węgierskiej kultury. Ceremonia przekazania odznaczenia przez wiceministra spraw zagranicznych Węgier Levente Magyara odbyła się w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu w Budapeszcie w obecności rodziny, przyjaciół i przed-

stawicielei Polonii węgierskiej, którą reprezentowały m.in. rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Ewa Rónainé Słaba, przewodnicząca OSP Maria Felföldi oraz prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Z. Monika Molnárné Sagun.

źródło: www.wnp.pl, fot. Z. Monika Molnárné Sagun





Biografia Stefana Wyszyńskiego

20 czerwca 2022 r., we współpracy z Instytutem Polskim w Budapeszcie, została zaprezentowana pierwsza wspólna publikacja Instytutu Pamięci Narodowej i jego węgierskiej partnerskiej instytucji - Komitetu Pamięci Narodowej - w języku węgierskim. Biografia Stefana Wyszyńskiego autorstwa Rafała Łatki, Beaty Mackiewicz i Dominika Zamiatały jest przykładem wspólnych losów i współpracy polsko-węgierskiej. Stefan Wyszyński jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych Polaków XX wieku. Kardynał nazywany jest „Prymasem Tysiąclecia” i „niekoronowanym królem Polski”, nie bez powodu, gdyż odegrał wyjątkową rolę w życiu narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Dzięki badaniom autorów udało się odkryć wiele nieznanych wcześniej dokumentów archiwalnych, które często podważają wcześniejsze ustalenia specjalistów i pozwalają spojrzeć na tę wybitną postać polskiej historii z nowej perspektywy. Książka ukazała się w przekładzie Daniela Borzona, węgierski tytuł brzmi „Stefan Wyszyński - Életrajz”.

W wydarzeniu Ambasadę RP w Budapeszcie reprezentowała Katarzyna Ratajczak-Sowa charge'd'affaires a.i.

źródło: Ambasad RP

Polak laureatem nagrody Międzynarodowego Komitetu Fair Play

17 czerwca 2022r. w Budapeszcie nagrodę Międzynarodowego Komitetu Fair Play odebrał polski wioślarz, brązowy medalista olimpijski z Moskwy, wicemistrz świata z Montrealu 1975 r., wiceprezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego - Ryszard Stadniuk. W uroczystości z ramienia Ambasady RP w Budapeszcie uczestniczyła Katarzyna Ratajczak-Sowa charge'd'affaires a.i., a ze strony PKOl przewodnicząca Klubu Fair Play PKOl, członek zarządu Europejskiego Ruchu Fair Play Hanna Wawrowska.

Źródło: Ambasad RP



Pamięci 1956 roku

Ambasador RP Sebastian Kęciek wraz z kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego – Katarzyną Ratajczak-Sową, 28 czerwca upamiętnili wydarzenia Poznańskiego Czerwca, składając wieniec pod tablicą Romka Strzałkowskiego w Budapeszcie. Tablica poświęcona najmłodszemu bohaterowi Poznańskiego Czerwca 1956 roku, który stał się ofiarą reżimu komunistycznego, została odsłonięta 5 maja 2016 r. przez marszałka Polskiego Sejmu Marka Kuchcińskiego oraz przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Węgier László Kövéra.

26 czerwca, z okazji upamiętnienia 66. rocznicy Poznańskiego Czerwca ambasador Sebastian Kęciek i kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa złożyli wieniec przy kopijniku ku czci wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku, przy budapeszteńskim kościele polskim p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki.

źródło: Ambasad RP, fot. B.Pál

Śladami Kurierów Tatrzańskich

W ramach Memorandum of Understanding (Porozumienia między Ministerstwami Spraw Zagranicznych Polski i Węgier w sprawie finansowania współpracy między organizacjami pozarządowymi) Ambasad RP w Budapeszcie wsparła projekt Śladami Kurierów Tatrzańskich. 22 czerwca 2022 r., w ramach projektu w Instytucie Polskim w Budapeszcie zaprezentowana została lekcja historii w wykonaniu polskich i węgierskich grup rekonstrukcyjnych, o bohaterskiej postawie kurierów tatrzańskich w latach 1939-1944, z pokazem polskich mundurów wojskowych i broni z czasów II wojny światowej. Wydarzeniu towarzyszył wernisaż wystawy zatytułowanej „Granice nadziei”, która przedstawi tło historyczne współpracy i przyjaźni polsko-węgierskiej w tym okresie. W wydarzeniu Ambasadę RP w Budapeszcie reprezentowali charge'd'affaires a.i. Katarzyna Ratajczak-Sowa, konsul RP Andrzej Kalinowski oraz attaché obrony, wojskowy i lotniczy płk. Tomasz Trzciniński.

źródło: Ambasad RP





Csepel

Pamięć o zwycięskiej Bitwie Warszawskiej 1920 roku

15 sierpnia, wspominając Cud nad Wisłą – zwycięstwo Wojska Polskiego odradzającej się Rzeczypospolitej nad bolszewicką nawałą – ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Sebastian Kęciek oraz konsul RP Andrzej Kalinowski złożyli wiązkę kwiatów przy budapesztańskim pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego. W imieniu środowiska polskiego i polonijnego kwiaty złożyła przewodnicząca OSP Maria Felföldi, prezes PSK im. Józefa Bema na Węgrzech Alfred Wtulich, prezes SKP pw. św. Wojciecha Katarzyna Takácsné Kalińska. W uroczystości wzięli udział również uczestnicy Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego. Modlitwę w intencji poległych i ofiar wojny poprowadził ks. Krzysztof Grzelak SChr. proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech. Zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej upamiętniono również w XXI dzielnicy Budapesztu (Csepel), gdzie ambasador RP i konsul RP oraz burmistrz dzielnicy Csepel Lénárd Borbély i przewodnicząca lokalnego Samorządu Narodowości Polskiej Halina Csúcs złożyli kwiaty przy tablicy upamiętniającej dostawę węgierskiej amunicji wyprodukowanej w miejscowej fabryce.

Również 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wierni w kościele polskim w Budapeszcie modlili się o pokój na świecie i za bohaterów Cudu nad Wisłą

.Inf. wł., fot. SP Csepel

Zejście ich poczytano za nieszczęście



1 lipca 2002 r. autobus wiozący pielgrzymów do sanktuarium maryjnego w Medjugorje w Bośni rozbił się w okolicach Balatonkeresztúr. W wypadku zginęło 20 osób. Od 20 lat miejsca tego strzeże pomnik.

1 lipca 2022 polsko-węgierska delegacja złożyła tam kwiaty i wyraziła pamięć. Obecny był sekretarz stanu ds. Wyznań i Narodowości Miklós Soltész, ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek, rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier dr Rónayné Sába Ewa, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie Andrzej Kalinowski, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi, przedstawiciele miejscowych władz i służb mundurowych, duchowieństwa, a o. Imre

wraz z proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofem Grzelakiem SChr., odmówili modlitwę za duszę zmarłych. Moderatorem uroczystości była kierownik Urzędu OSP dr Éva Tupcsia.

Pięciometrowy pomnik postawiony w miejscu wypadku na rondzie przy zjeździe do Balatonkeresztúr ma formę dzwonnicy, wykonanej z pnia drzewa. Pień i trzy odchodzące od pnia konary okryte są kopułą z krzyżem. Pod kopułą umieszczono dwadzieścia dzwoneczków. Kształt pomnika nawiązuje zarówno do polskich kapliczek przydrożnych, jak i do typowej architektury węgierskiej.

Umieszczono na nim dwujęzyczny cytat z Księgi Mądrości: "...zejście ich poczytano za nieszczęście... a oni trwają w pokoju" oraz

napis: "Pamięci polskich pielgrzymów - ofiar tragicznego wypadku, który zdarzył się w tym miejscu 1 lipca 2002". Nad tekstem widnieje wizerunek polskiego orła. Autorami tej części pomnika są artyści rzeźbiarze László Máté i Attila Velk oraz cieśla Lóránt Glück. Również w 2019 roku za sprawą ówczesnego Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech przy wsparciu Ministerstwa Zasobów Ludzkich drewniany pomnik został odnowiony i to właśnie od 2019 roku u jego stóp, w miejsce dotychczas tam umieszczonej maleńkiej figurki Matki Bożej stanęła 1,5 metrowa, wykonana przez Dimo i Mirco Felici z marmuru karyaryjskiego figura Matki Boskiej Medjugorskiej.

Inf. GP, fot. B.Pál

Varsó a kaiserpanorámában Megörökítve – város, háború, szerelem

A fenti című kiállítás a budapesti Lengyel Intézet Platán Galériájában augusztus 1-jén, a Varsói Felkelés emléknapján ünnepélyes keretek között nyílt meg.

Hogy a Głos Polonii olvasói is értesüljenek az eseményről, betekintést nyerjenek a kiállításba, netán kedvet kapjanak arra, hogy elmenjenek megnézni azt a galériában, Joanna Urbańska, a Lengyel Intézet igazgatója készséggel vállalta a tárlat bemutatását.

- Milyen okokból rendezték meg ezt a kiállítást?

- Két oka is volt. Az egyik, hogy augusztus 1-jén - mint minden évben - megemlékezünk a Varsói Felkelés résztvevőiről és áldozatairól; Tadeusz Bukowski pedig maga is részt vett a felkelésben, és emellett fotóival dokumentálta a harcokat. A másik oka ennek a rendezvénynek, hogy kiváló művészi értékekkel bíró fotókat mutathatunk be a látogatóknak. Bukowski már a II. világháború előtt is híres fotóművész volt, és el kell mondani, hogy felbecsülhetetlen értékkel bírnak a fényképei még abból a szempontól is, hogy kiváló kordokumentumoknak tekinthetők.

- Ha körbenézünk a kiállító termekben, a falakon tablókat, fotókat láthatunk, egy kivetítőt, amelyen fotók peregnek, és középen egy közepes méretű szekrénynek tűnő építményt...

- Különleges módon próbáltuk feleleveníteni a fotókat, hiszen az a bizonyos szekrény-szerű építmény egy „kaiserpanoráma” nevű szerkezet - segítségével háromdimenziós formában lehet megtekinteni a fényképeket. Ez a készülék eredetileg az 1800-as évek derekától volt népszerű készülék az Osztrák-Magyar Monarchiában - a mozi előzményének is tekinthető. Úgynevezett sztereopárok vannak benne, két fényképből áll egy ilyen összeállítás, s ennek a készüléknek köszönhetően sikerül becsapni az agyunkat, hogy a kettő helyet egy, de térhatású fényképet lássunk - nagyon aprólékos munkával lehet elérni ezt a hatást.

- Bukowski itt kiállított képei két évtizedet karolnak fel, 1935 és 1955 között készültek.

- A tárlaton tulajdonképpen egy rendhagyó sétára hívjuk a látogatókat, ennek során betekintést lehet nyerni a II. világháború előtti régi, így ma már nem létező Varsó életébe. Amikor az még egy gyönyörű város volt, s amit Észak Párizsaként emlegettek. Utána a német megszállás és a Varsói Felkelés drámai jelenetein keresztül eljutunk a háború utáni Varsóba, mikor szinte eltűnt a föld színéről, a németek a földdel tették egyenlővé. De feltámadt romjaiból, s Tadeusz Bukowski kiváló fényképei ezt a folyamatot is megörökítették.

Szívből ajánlom mindenkinek, hogy jöjjön el ide, és nézze meg a képeket, mert egy olyan nosztalgikus - számunkra persze fájdalmas is - „utazáson” vehet részt általuk, ami során olyan világot láthatnak, amely már nem létezik. De örülnünk kell annak, hogy ehhez a korszakhoz egyáltalán ilyen formában hozzáférhetünk, mert abból más kordokumentum nemigen maradt fenn. Boldog vagyok, hogy ezek a kiváló fényképek itt láthatóak a Platán Galériában egészen egy szimbolikus jelentéssel bíró dátumig, október 3-áig - a Varsói Felkelés 63 napig tartott, erre tekintettel a mi kiállításunk is ennyi ideig tart nyitva.

- A kaiserpanorámán kívül van egy másik attrakciónk is, maga az elektronikus prezentáció, ami sokkal többet ad annál, mint a képek egymás utáni levetítése. Ez egy nagyon igényesen összeállított, látványos pro-



dukció, varsói életképeket jelenít meg. Hiszen egy várost mindig a lakosai tesznek élővé, Bukowski kedvenc fotó-alanyán, a kislányán kívül a város számtalan rendű és rangú lakóját a város számtalan helyén, számtalan szituációban megörökítette.

- A Lengyel Intézeten kívül kiknek köszönhető még a kiállítás létrehozása, honnan érkeztek a fotóanyagok és a kaiserpanoráma?

- A kiállítás elsősorban a Varsói Felkelés Múzeuma segítségével jött létre, a fotóanyag az ottani impozáns gyűjteményből érkezett hozzánk - ami természetesen csak egy töredék, de ha valakinek kedve lenne hozzá, érdemes ellátogatnia a varsói múzeumba, ott több mint 1500 fotót láthat Bukowski munkásságából.

Egyébként már régóta terveztük, hogy bemutatjuk Bukowski fotóművészetét, eredetileg 2020-ban szándékoztuk megnyitni a kiállítást, de abba beleszólt a pandémia. Annál is nagyobb most a boldogság, hogy végre megvalósulhatott ez a tervünk. Talán jobb is, hogy most, mert úgy érzem, hogy nem csak a fényképek művészi értéke, hanem kiváló dokumentáló, oktató jellegük is jobban érvényesülhet ezen a tárlaton.

- Most, hogy szóba került az oktatás, igazgató asszony mindig is fontosnak tartotta, hogy a történelmi eseményeket a lehető legérdekesebb módon mutassák be a fiataloknak, hogy felkeltsék figyelmüket az adott témára. A kaiserpanoráma is egy ilyen érdekességnek tekinthető?

- Feltétlenül annak tekinthető, s az, hogy a kaiserpanoráma itt áll a terem közepén, a kiállítás létrehozásában közreműködő másik partnerünknek, a lengyel Koncept Kultúra Alapítványnak köszönhető. Ők pont ilyen különleges módszerekkel próbálják népszerűsíteni a történelmet a fiatalok körében. Olyan háromdimenziós hatást keltő filmeket alkotnak, amelyeket speciális szemüveggel kell nézni, ezáltal az ember úgy érzi magát, mintha a film egyik szereplője lenne. Ezen kívül olyan csoda-gépeket is gyártanak, mint ez a kaiserpanoráma. Az itt kiállított darab már a negyedik „gyermekük” - mindegyik kézzel készített, faragott, gyönyörű, vizuálisan is lenyűgöző műtárgy, nem csak funkcióját tekintve.

A harmadik partnerünk pedig a Lengyel Nagykövetség volt, amely egy pályázat keretében támogatta a rendezvényt. A kezdeményezés megvalósításában a magyar barátaink is közreműködtek: Magyar Patrióták Közössége és Fábán Zoltán énekes, akinek előadásában a kiállítás megnyitóján elhangzott a felkelők egyik legismertebb dala, a „Warszawskie dzieci” („A varsói gyerekek”).

Ezeknek a fontos és kítűnő társzervezőinknek köszönhetően sikerült ilyen szép formában megvalósítani ezt a régi tervünket.

Várjuk a kedves látogatókat a kiállításra a Platán Galériában hétfőtől péntekig 9.00-17.00 óra között!

Sárközi Edit

Fotó: Katona László, forrás: Lengyel Intézet

Balázs István Miklós fiatal kora ellenére már sok mindent tett a lengyel történelem magyarországi megismertetéséért. A Lengyel Kutatóintézet és Múzeum munkatársaként nem csupán a magyar-lengyel kapcsolatokkal, de a magyarországi lengyelek történetével is foglalkozhat.

István Miklós Balázs pomimo swojego młodego wieku zrobil już wiele w rozpowszechnianiu historii Polski na Węgrzech. Jako współpracownik Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum może się zajmować nie tylko kontaktami polsko-węgierskimi, lecz również historią węgierskiej polonii.



Nem aggodom, hogy a lengyel történelem témái bármikor is kimerülnek a számomra”

-Trojan Tünde: Mikor született meg az elhatározás, hogy történelemmel, és azon belül a lengyel történelemmel fogsz foglalkozni?

Balázs István Miklós: Gimnáziumi tanulmányaim végére körvonalazódott bennem az, hogy leginkább történelemmel szeretnék foglalkozni. A lengyel vonal csak később, az egyetemen bukkant fel az életemben, az ELTE Kelet-Európa Története Tanszékének kurzusait hallgatva. Különösen nagy hatást gyakoroltak rám Tapolcai László tanár úr órái.

T.T.: Számos cikk, tanulmány fűződik a nevedhez ebben a tematikában. Melyik történelmi időszak a kedvenced és miért?

B.I.M.: Leginkább a rendszerváltás időszakát szeretem tanulmányozni. Újra és újra lenyűgöz, hogy a tárgyalóasztaloknál zajló eseményekkel párhuzamosan milyen témák kerültek felszínre Lengyelországban, hol összefogva, hol megosztva a társadalmat.

T.T.: Sokan hasonlítják össze a magyar és lengyel történelmet, és arra jutnak, hogy a két nép történelme nagyon hasonló. Szerinted csak a közös királyok miatt van ez így?

B.I.M.: Az államainknak otthont adó kelet-közép-európai régió sajátosságai sok tekintetben valóban hasonló történelmi pályát rajzoltak fel lengyeleknek és magyaroknak. Minél közelebről vizsgáljuk azonban a két nép históriáját, annál több eltérést, különbséget találunk. A közös uralkodóknál és dinasztikus összefonódásoknál pedig kapcsolattörténeti szempontból szerintem lényegesen meghatározóbb az évszázadokon keresztül történő egymás mellett élés, illetve a kereskedelem.

T.T.: Lengyel történelmet népszerűsítő előadásokat is szoktál tartani, mi a tapasztalatod, kik kíváncsiak erre? Mennyire vonzó manapság a lengyel-magyar kapcsolatok tematikája?

B.I.M.: Sokféle ember érdeklődik a téma iránt Magyarországon, de talán leginkább azok a középkorúak vagy az idősebb korosztály, akik már több személyes élményt, tapasztalatot halmoztak fel az évek során a lengyelekkel kapcsolatban. A lengyel-

magyar kapcsolatok tematikájával most sokakat meg lehet szólítani, azonban ahhoz, hogy így is maradjon, ellen kell állni a közhelyeknek, a pátoszosságnak.

T.T.: 2018-ban Mitrovits Miklós szerkesztésében megjelent a „Hídépítők” című kötet, melyben két írásod is helyett kapott. Miért pont Miklósi Ferdinánd Leót és Dóró Gábort választottad; az előbbi az I. világháborúban önkéntes légiósként működött, míg utóbbi a II. világháborúban segítette a lengyel menekülteket. Hogyan találta rájuk?

B.I.M.: Dóró Gábor volt az egyértelműbb választás. Mivel hagyatékát a Lengyel Kutatóintézet és Múzeum levéltára őrzi, így az ő pályáját már viszonylag jól ismertem, ráadásul elsődleges források alapján közelíthettem hozzá. Miklósi Ferdinánd Leó bemutatását Mitrovits Miklós javasolta. Elképesztően szerzteágazó volt az a munka, amit Miklósi lengyel vonatkozásban elvégzett, különösen a két világháború között. Örömteli, hogy mostanában valamivel nagyobb figyelmet kap a személye, mert ott a helye a lengyel-magyar kapcsolatok ápolásáért legtöbbet tevők Pantheonjában.

T.T.: Mennyire áll közel a szívedhez Lengyelország, a lengyelek? Úgy tudom, hogy beszéled is a lengyelül.

B.I.M.: Természetesen mind az ország, mind pedig az emberek nagyon közel állnak a szívemhez. Munkám során ugyanakkor elengedhetetlen, hogy kritikai nézőpontból közelítsek az ország és a nép történetéhez. „Tak, mówię po polsku.”

T.T.: Előfordul, hogy Lengyelországban kutatsz?

B.I.M.: Igen, legutóbb például a varsói Archiwum Akt Nowych-ben volt lehetőségem kutatni a doktori disszertációmhoz kapcsolódó anyagokat.

T.T.: Izgalmas feladat manapság kelet-európai történelemmel foglalkozni?

B.I.M.: Szerintem ez az a régió, amellyel minden időszakban izgalmas és érdemes foglalkozni. Rengeteg különféle nézőpontból lehet közelíteni a történetéhez, miközben a jelenben sem múlik el szinte egy hét sem olyan események nélkül, amelyek megértéséhez nem elég, ha csak saját nemzetünk történetével vagyunk úgy-ahogy tisztában.

T.T.: Hogyan látod a fiatal kutatók helyzetét? Könnyebb lett az idők során?

B.I.M.: Összességében nem mondanám azt, hogy könnyebb lett, azonban például a digitalizációs folyamatok előrehaladása mindenképpen egy üdvözlendő irány ebből a szempontból. A lengyel témával foglalkozók helyzete jelenleg a támogatási (ösztöndij) lehetőségeket és a kutatási infrastruktúrát tekintve szerintem már nem áll messze az ideálistól.

T.T.: A Lengyel Kutatóintézet és Múzeum munkatársa vagy. Mióta dolgozol itt és mi a feladatod?

B.I.M.: Hatodik évemet töltöm az intézményben tudományos munkatársként, illetve kutatóként. Elsődlegesen a kutatási projektek meghatározása és lebonyolítása a feladatomban, amelybe beletartozik a publikálás, kiállítás-forgatókönyv készítés, konferenciaszervezés, lektorálás és sok-sok fordítás. Emellett a kiállításaink iránt érdeklődőket kalauzolom végig a tárlatokon, valamint segítem az érdeklődő kutatókat a levéltári anyagainkhoz történő hozzáféréseben.

T.T.: Ez év június 24-én nyílt meg a Kutatóintézetben a megújult, nagyon innovatív állandó kiállítás. Mit érdemes tudni róla?

B.I.M.: „Lengyelek - Magyarok. 1000 év történelem” a kiállítás címe, melyet a Lengyel Történelmi Múzeummal (Muzeum Historii Polski) közösen alkottunk meg. Arra vállalkoztunk, hogy egyszerre mutassuk be a magyar-lengyel kapcsolatok történetét – méghozzá a hagyományos, elsősorban a nagypolitikai viszonyokra, illetve a hadtörténetre koncentrálnak nézőpontot túllépve –, valamint az intézményünknek otthont adó magyarországi lengyelség sorsát. A tárlat hat terme a rendkívül gazdag szöveges és képi anyag mellett különféle multimédiás felületekkel, illetve egy kuriózzumnak számító, 1956-os filmfelvételeket bemutató mini-mozi teremmel várja a látogatókat. Nagy örömünkre szolgál, hogy korábbi állandó kiállításunknak nem csupán a szellemiségét tudtuk továbbvinni, hanem legfontosabb tárgyai is új, méltó otthont kaptak.

T.T.: Az állandó kiállítás mellett időszakos tárlatok is várják az érdeklődőket? Van-e most tervben egy ilyen időszakos kiállítás?

B.I.M.: Szinte folyamatosan megtekinthető nálunk valamilyen időszakos kiállítás, miközben számos kölcsönözhető tárlatunk is van. A legújabb, még készülöben lévő egy frissen a birtokunkba került, a II. világháború kitörését követően Magyarországra menekült lengyel katonához kapcsolódó, rendkívül gazdag és értékes forrásanyagra épül. Nemsokára majd többet is mondhatunk róla!

T.T.: Mik a terveid a lengyel történelemmel kapcsolatban? Van-e még olyan terület, ami különösen érdekel, de eddig még nem tudtál vele foglalkozni?

B.I.M.: Elsőként a disszertációm szerelném befejezni, azután majd meglátom a folytatást, de amiatt nem aggodom, hogy a lengyel történelem témái bármikor is kimerülnek a számomra. Bolesław Piasecki útjának elemzése a lengyel falangizmustól a II. világháborús ellenálláson át a kommunista berendezkedéssel történő megbékélést hirdető katolikus szervezetig (PAX) például aligha lenne érdektelen a magyar közönség számára.

25 czerwca br. w Budapeszcie odbyły się obchody święta węgierskiej Polonii organizowane przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, zwyczajowo w okolicy święta św. Władysława, od 1996 roku patrona osiadłych na Węgrzech Polaków.

Tegoroczne obchody rozpoczęła msza święta sprawowana w budapeszteńskim kościele polskim p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych przez proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr.

Następnie w Teatrze Śródmiejskim (Belvárosi Színház) odbyła się świąteczna gala.

Dostojęstwa uroczystości nadawała obecność ambasadora RP na Węgrzech Sebastiana Kęcieka wraz z rodziną, kierownika Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP na Węgrzech Katarzyny Ratajczak-Sowy, kierownika Wydziału Konsularnego i Polonii Andrzeja Kalinowskiego, zastępcy dyrektora archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie Mariusza Żuławnika, rzecznika narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Ewy Rónayné Słabej, Zoltána Csallóközi - doradcy wicepremiera Węgier Zsolta Semjéna, Istvána Kraszlána – specjalisty w Sekretariacie Stanu ds. Oświaty Publicznej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Attili Árvai z Departamentu ds. Kościołów i Kontaktów z Mniejszościami Narodowymi w Kancelarii Premiera Węgier, proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka TChr. przedstawiciele polskich samorządów narodowościowych i organizacji cywilnych, wśród nich Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema, Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, Stowarzyszenia Polonia Nova, kierownictw instytucji podległych OSP. Obecna była przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi. Odczytano listy adresowane do Polonii węgierskiej od sekretarza stanu, pełnomocnika Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Jana Dziedziczaka i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie Dariusza Bonisławskiego, okolicznościowe wystąpienie wygłosiła Katarzyna Ratajczak-Sowa kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP na Węgrzech, a następnie odbyła się ceremonia wręczenia dorocznych nagród polonijnych.

W tym roku Ogólnokrajowy Samorząd Polski nagrodę św. Władysława przyznał **PROF. JERZEMU SNOBKOWI**, który jest autorem wielu artykułów i rozpraw naukowych, a w Polsce ukazało się ponad 20 zbiorów poezji węgierskiej w jego tłumaczeniu, obejmujących dzieła tak znanych twórców jak Sándor Petőfi. Tłumaczył także utwory prozatorskie, w tym eseje Istvána Bibó. Przełożył również na język polski węgierską konstytucję. Jest autorem książki „Węgry: zarys dziejów i kultury”. W latach 2016-2022 był ambasadorem RP na Węgrzech. To za jego kadencji otwarte zostały trzy polskie konsulaty honorowe (w Keszthely, Szentendre i Szolnoku). Z jego inicjatywy m.in. postawiono w Budapeszcie pomnik-popiersie Józefa Piłsudskiego, popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego w Balatonboglár oraz odsłonięto w Veszprém tablicę poświęconą zmarłemu tragicznie polskiemu prezydentowi

Dzień węgierskiej Polonii 2022



Lechowi Kaczyńskiemu. Był pomysłodawcą i inicjatorem powstania w Budapeszcie placu i pomnika Adama Mickiewicza. Chętnie wspomagał każdą polonijną inicjatywę służącą wzbogaceniu życia kulturalnego Polonii węgierskiej. Jako wybitny znawca polskiej literatury i historii przyczynił się do upowszechniania wiedzy o polskiej kulturze. Wielu przedsięwzięciom polonijnym służył radą i pomocą, jako naukowiec, dyplomata, literat czy jako wielki przyjaciel Polonii.

Nagrodę „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii” otrzymała **ZOFIA JAWORSKA - SIOSTRA WERONIKA**. Od 2010 roku pełni posługę duszpasterską dla Polonii Węgierskiej w Budapeszcie wypełniając misję Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. Prowadzi katechezę w polskich szkołach oraz przedszkolu polskim działającym w Domu Polskim. Jej ofiarna i nieustająca aktywność przejawia się w różnych dziedzinach życia naszej polonijnej społeczności. Na polu kulturalnym kieruje zespołem „Naszej grupy teatralnej”, od wielu lat aranżuje próby i koncerty zespołu „Kleksiki”. Zawsze z wielkim zaangażowaniem służy pomocą w organizowaniu wszelkich świąt i religijnych i państwowych oraz uroczystości polonijnych. W pracy służącej integracji i rozwojowi polonijnego społeczeństwa organizuje coroczne wakacyjne wyjazdy dzieci do Polski, niezmiernie ważna jest także jej aktywność na polu opieki nad chorymi i będącymi w podeszłym wieku członkami Polonii. We wszystkie swe działania angażuje się z całym swoim polskim sercem, wykazując tą postawą patriotyzm, pielegnowanie polskich tradycji, kultury i języka polskiego.

Pośmiertnie Nagrodę „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii” przyznano **ANDRÁSOWI BUSKÓ**. Z jego inicjatywy w 2001 roku powstało w XVII dzielnicy Budapesztu Koło Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, a w 2002 roku utworzono Samorząd Polski XVII dzielnicy Budapesztu, którego był przewodniczącym do 2019 roku. W 2002 roku został również radnym Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, gdzie brał udział w pracach Rady Programowej, a po kolejnych wyborach jako wiceprzewodniczący. W wyborach roku 2019 był członkiem Stołecznego Samorządu Polskiego. Pod jego kierownictwem Polski Samorząd XVII dzielnicy Budapesztu był jednym z najaktywniejszych polskich samorządów w kraju. Dbał i rozwijał partnerską współpracę XVII dzielnicy Budapesztu z powiatem krośnieńskim. Oprócz wielu lokalnych programów i inicjatyw organizował i wspierał wydarzenia o znaczeniu ogólnokrajowym. Jako pierwszy zainicjował wzniesienie pomnika Jana Pawła II na Węgrzech. Pomógł w renowacji wielu polskich miejsc pamięci na Węgrzech oraz starał się o zapewnienie środków na finansowanie polonijnych publikacji, wydarzeń kulturalnych i uroczystości rocznicowych. Jednym z najważniejszych eksponatów odnawialnej ekspozycji Polskiego Instytutu i Muzeum jest kopia ozdobnego miecza Józefa Bema подарowana przez Andrasa Buskó tej instytucji. Odegrał także ważną rolę w restauracji grobu polskiego wojskowego uchodźcy-męczennika odnalezionego na cmentarzu w Zalaszentgrót. Jego działalność obejmowała również badanie i rejestrowanie polsko-węgierskich stosunków historycznych. W Polskim Instytucie Badawczym i Muzeum przechowywane są rękopisy kilku tomów o stosunkach polsko-węgierskich. Był także pomysłodawcą i twórcą kilku słowników tematycznych, m.in. jedynego w swoim rodzaju Węgiersko-Polskiego Słownika Akustycznego.

Część oficjalną święta prowadzili: Maja Wanot i Barna Forreiter, a całość ubogacał muzycznie koncert Beaty Marczewskiej i Tomasza Muszyńskiego z zespołem theART, oparty na twórczości Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego, po którym gospodarze święta zaprosili na świąteczny poczęstunek.

inf. GP, fot. B. Pál



Poszanowanie przeszłości przodków – DERENK 2022

24 lipca 2022 roku, na drenzańskim wzgórzu przy kaplicy, gdzie kiedyś stał kościół p.w. Szymona Judy Tadeusza, a w 1994 roku postanowiono polską kapliczkę, przy ołtarzu spowitym zielenią Parku Narodowego Agtelek oficjalnie po raz 28. odbył się doroczny odpust polonijny. Przybyli nań potomkowie drenczan, ich węgierscy przyjaciele i przedstawiciele miejscowych władz, goście z Polski. Wśród nich – dumnie ze sztandarami i muzyką – przybyli górale ze Związku Podhalań z Julianem Kowalczykiem prezesem Zarządu Głównego Związku Podhalań na czele, Jan Piczura wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, Piotr Bąk starosta powiatu tatrzańskiego, Maria Kuruc wicewójt Bukowiny Tatrzańskiej, goście z Białki Tatrzańskiej. Obecni byli przedstawiciele polskich samorządów narodowościowych: przede wszystkim z komitatu BAZ, z przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Marią Felföldi, dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego Z. Monika

Molnárné Sagun, oraz przedstawiciele polonijnych instytucji, organizacji polonijnych: PSK im. J.Bema z prezesem Alfredem Wtulichem i SKP pw. św. Wojciecha z prezes Katarzyną Takácsné Kalińską.

Odpust rozpoczęły uroczyste powitania, a funkcję gospodyni spotkania pełniła obecna prezes Stowarzyszenia Dziedzictwo Derenku, jednocześnie przewodnicząca Samorządu Polskiego w Múcsony Mária Widomskiné Novák. Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie Andrzej Kalinowski odczytał list ambasadora RP na Węgrzech skierowany do uczestników odpustu - oto jego fragmenty: „(...) Zapewniam, że znam i doceniam coroczną tradycję odpustu polonijnego w Derenku. Uważam, że spotkania w Derenku mogą być dobrą okazją do wspomnienia historii Polaków na Węgrzech i spotkań nie tylko potomków drenczan, ale również rodaków z terenu całych Węgier. Derenk jako pewien symbol

jest elementem trwale przypominającym o polskim miejscu na Węgrzech, natomiast coroczne odpusty dają możliwość spotkań wielu pokoleń i grup, co może przyczyniać się do wzajemnego poznawania i bliższej współpracy środowiska polonijnego i polskiego. Zachęcam Państwa do wspólnych działań, przede wszystkim do włączenia do działania młodego pokolenia, które po nas będzie dbać o polskość na Węgrzech i przyjaźń polsko – węgierską”.

Następnie odbyła się polsko-węgierska msza święta odpustowa, sprawowana pod przewodnictwem proboszcza węgierskiej miejscowej parafii ks. Zoltána Bukoveszkiego w asyście węgierskich duchownych, a także proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. i proboszcza z Parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza z Białki Tatrzańskiej ks. kanonika Jana Byrskiego, miejsca, skąd niegdyś przybyli do Derenku Polacy.

Na cmentarzu, po krótkiej modlitwie za dusze spoczywających tam ponad 2 tysięcy drenczan, złożono wieńce i kwiaty. Na polanie w dolinie, jak zawsze, rozbito namioty i poczęstunkiem przyjmowano gości, zaś na scenie plenerowej wystąpili polscy górale z zespołu „Robcusie” i miejscowa „Polska Drenka”. W odnowionym niedawno budynku dawnej drenckiej szkoły zaprezentowano przygotowaną przez Polski Instytut Badawczy i Muzeum wystawę, poświęconą osobom urodzonym w Derenku i ich ówczesnemu życiu.

A przy tym wszystkim toczyły się oficjalne i mniej oficjalne rozmowy, i ciągle powracające pytania: czymże po ponad 300 latach jest spisko-derencka tożsamość i jakie znaczenie dla tożsamości narodowej ma poszanowanie przeszłości przodków, jak długo będziemy pamiętać, że to właśnie stamtąd wyrastają korzenie polskiej samorządności, no i jak w przyszłości potoczą się losy drenczańskiej spuścizny?

Tegoroczny Odpust w Derenku został zorganizowany przez Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, Stowarzyszenie Dziedzictwo Derenku przy wsparciu Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier, samorządów polskich z Sajószentpéter, Edelény, Emőd, Ládbesenyő, Múcsony, a także węgierskich samorządów terytorialnych z Szögligetu, Emőd, Ládbesenyő i Sejmiku dawnego województwa B.A.Z. - obecnie komitatu grodowego. Patronat honorowy nad odpustem sprawował Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP na Węgrzech Sebastian Kęciak.

Inf. GP, fot. M.Molnár



Było sobie raz – w mitycznych czasach mego dzieciństwa – blaszane, kolorowe pudełko z pokrywą kapslową, a w środku brązowe grzechoczące ziarenka... Kiedy Tata lub Babcia troszczyli się o ziarenka (a było to rano, w południe lub też po południu), w mieszkaniu unosiła się mocno aromatyczna para, a gaworzący dorośli wkrótce zaczęli latać w owej parze stając się weselszymi i rozkręconymi (nawet sprzątaczką Mária néni); mogliśmy wtedy z siostrą zejść do ogrodu by się pobawić... Gdy zostawałem sam, podchodząc do kuchennego kredensu, po czym otwierając dolny schowek przyglądałem się różnym pudełkom, to mniejszym, to większym, różnego kształtu i o różnych wzorach, kolorach – miałem dwa ulubione: duże brązowe trudno otwierające się z łysym i jakoby ciągle obrażonym na kogoś Charles'em Earl Grey, i brzęczące żółto-czerwone z brązowym profilem śmiesznej figurki Mein'la, która na głowie miała dziwnie wysoką czerwona czapeczkę z dzyndzlem... Od tego czasu sporo kawy spłynęło po ściankach domowych ekspresów... Napoju magicznego, czarodziejskiego, piekielnie czarnego i przekłętą, uważanego za truciznę i jednocześnie za lek, mającego wrogów i wielbicieli – kawy, która była i jest naszą ciągłą towarzyszką, która podkreśliła świat i stała się organiczną częścią kultury, życia towarzyskiego i wreszcie gospodarczego.

Etymologia, rodowód, legendy

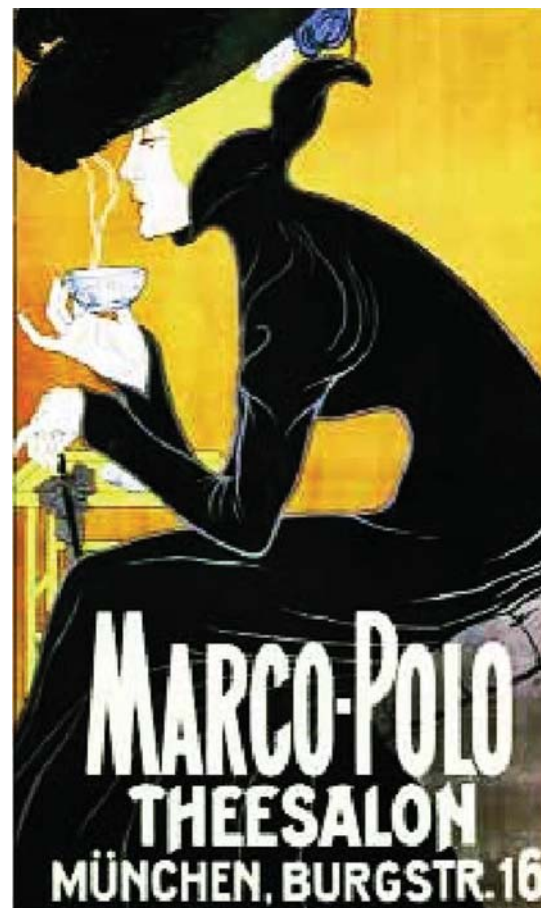
Jak podaje Bożidar Jezernik, słoweński antropolog, etnograf w swoim obszernym esej o kawie (tenże, Kawa, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011. - przeł. Joanna Pomorska. Dalej w skrócie: B.J.) arabskie słowo „qahwa”/„kahwa” o nieznanym korzeniu do języków europejskich przeszło za pośrednictwem tureckiego słowa „kahve”. Wyraz kahwa był jednym z nazw na określenie wina, na oznaczenie kawy zostało jednak przeniesione później; dla rozróżnienia – może też dlatego, iż picie kahwy, tj. wina w Koranie było zakazane dla muzułmanów – żeby odróżnić kawę od zakazanego napoju, dano jej nazwę „kihwa”. Część etymologów łączy to słowo z nazwą prowincji Kaffa w południowej Etiopii, która jakoby była jej ojczyzną. Trzecie wyjaśnienie etymologii wyrazu, według którego nazwa kawy pochodzi od jej krzepiącej mocy (quwwa – moc, siła), znawcy przedmiotu uważają za mniej wiarygodne – podaje Jezernik. Zatem gdzie, w jaki sposób i przez kogo została odkryta roślina kawowca? Co do tego krążą różne podania i legendy. Historię z około roku 300 p.n.e. o abisyńskim pasterzu Kaldi i jego kozach tańczących, które zajały się czerwonymi „bobkami” z pewnego dziwnego krzewu jako pierwszy podaje w łacinie Faustus Banesius Naironus w swoim traktacie o kawie w

ZIARENKO POZYTYWNEJ ENERGII - RZECZ (NIE) TYLKO O KAWIE

roku 1671. Pasterz Kaldi pokazał dziwne ziarna staremu Yahii, przeorowi pobliskiego klasztoru. Zakonnicy chcąc spalić „ziarna diabła”, wrzucili owoce kawowca do ognia, jednak nie mogli się oprzeć powstającemu zapachowi, spalone resztki wrzucili do wody i próbując naparu sami się przekonali, że nie zasypiają podczas nocnych modlitw, doszli do wniosku, że napój z owocu kawy utrzymuje ich w dobrej kondycji i że jest zdrowy. Wkrótce wieści o cudownej kawie rozeszły się po całym królestwie Jemenu. Wedle innej historii – o której Jezernik nie wspomina jednoznacznie – kawę odkrył pewien mędrzec sufi, który został wygnany wraz ze swoimi uczniami, którzy przetrwali śmierć głodową właśnie dzięki owocom krzewu kawowca. Trzecia legenda wiąże pochodzenie kawy z postacią samego Mahometa (to trochę dziwne, bo Koran ponoć nie wspomina o picu kawy); Jezernik podaje tę legendę wg opowieści Thomasa Herbarta, który w roku 1627 wraz z ambasadorem brytyjskim odwiedził szacha w Persji: „Z niczego innego Persowie nie są tak dumni jak z napoju 'co-ho'albo 'cophā', który Turcy nazywają caphe. Napój ten jest tak czarny i gorzki, że można by sobie pomyśleć, iż pochodzi z rzeki Styks. Sporządza się go z okrągłych ziaren przypominających ziarna drzewka laurowego. Podobno jest zdrowy, jeśli pije się go na gorąco, podobno odpędza melancholię, osusza żyły, łagodzi rozdrażnienie i zapewnia pogodę ducha. Mimo to Persowie nie ceniliby go tak bardzo, gdyby nie tradycja, która ich uczy, iż przyniósł go na ziemię archanioł Gabriel, by odnowić słabnące siły proroka Mahometa. Mahomet sam oznajmił, że gdy wypił ten cudowny napój, poczuł się na tyle silny, by zwałić z konia czterdziestu mężów i posiadać czterdzieści kobiet” (B.J., str. 25). Według najnowszych badań – wykorzystujących bioarcheologię – ojczyzną kawy jest Etiopia (i Somalia). To stamtąd pod koniec XV wieku zawędrowała do Jemenu, gdzie była już uprawiana na większą skalę. Z portu Aden Morzem Czerwonym do Mekki i Kairu dotarła już na początku XVI wieku wraz z sufickimi podróżnikami, a karawanami przez Damaszek i Aleppo do Stambułu dotarła za panowania I Sulejmana (1520-1566). Jednak zanim podążymy dalej w historii rozprzestrzenienia się kawy po Europie a później po całym świecie, zobaczymy, kto spożywał kawę w Arabii Felix i jaki stan ducha i filozofia życia wiązała się z rytuałem picia kawy.

Magiczny napój ceremonii religijnych i jego przeciwnicy

Jak konstatuje Jezernik po zawiłych wywodach „za inicjatorów picia kawy na Półwyspie Arabskim uznają jemeńskich sufich, którzy cenili ją zwłaszcza za efekt ożywienia podczas sprawowania obrzędów religijnych. To właśnie uważano za jej pierwotne zadanie, sądzono, że zachęca do dobrego postępowania i przyspiesza mistyczną ekstazę ('fath'), (...) Kawa, którą pito w dobrej intencji i z głębokim religijnym przekonaniem, dostarczała przyjemności (...), jaką odczuwają Boży ludzie (...) obserwując ukryte misteria i doznając cudownych odkryć oraz wielkich objawień” (B.J.,



str. 54). Zrozumieć ów stan pomoże też postawa sufizmu, który „podkreśla mistyczne zbliżenie do Boga rozumianego bardziej osobowo niż surowy, abstrakcyjny Bóg ortodoksyjnych scholastyków. Ideałem sufich jest poszukiwanie stanu absolutnego wyłączenia się ze świata zewnętrznego i duchowego stopienia ze światem nadprzyrodzonym, całkowite odsunięcie od siebie świeckich trosk o 'odłączenie' pięciu zmysłów (zob. „zikr” – ekstatyczne zbiorowe modlitwy). Przedstawiciele niektórych zakonów,

ÉVITER LES CONTREFAÇONS



CAFÉ MARTIN

EUGÈNE MARTIN 33, Rue Joubert . PARIS

DÉPÔTS PARTOUT

doprowadzając do pierwszych prześladowań ze strony władzy. Kawą, mimo iż budziła religijne skojarzenia, mieszkańcy Mekki publicznie delektowali się w kawiarniach, miłośnicy czarnego naparu „pili kawę, grali w szachy i różne inne gry towarzyskie, rozprawiali o powszednich sprawach i zdarzeniach, zabawiali się śpiewem, tańcem i muzyką, co nie było całkiem zgodne z surowymi przepisami religijnymi. Pobożni wyznawcy Allaha oburzali się na takie zachowanie, z czasem więc zaczęli traktować picie kawy jako niestosowne dla muzułmanina. (...) Niezgoda zapanowała nawet wśród duchownych, którzy podzielili się na dwa obozy, za kawą i przeciw niej, i podobnie komentowali też zakaz picia wina obowiązujący w islamie” (tamże, str. 60-61). W Mekce rozpętał się więc spór, który nie ciągnął się długo, może też dzięki takim zajściom, gdy jeden z muzułmanów ganiący kawę z oburzeniem wyjął, iż „po wypiciu kawy doświadczył braku harmonii zmysłów, i zapewnił, że napój ten odurza tak samo jak wino (...) rozległ się głośny śmiech, (...) osądzono go i natychmiast skazano na karę chłosty za złamanie prawa islamu” (tamże, str. 63). Mimo że pojawiające się też w późniejszych czasach państwowe i klerykalne niechęci do picia kawy i kawiarni jako instytucji nie brały się z troski o zdrowie tam koczujących i siorbiących czarny napój, tylko z niechęci do podejrzanej atmosfery tam panującej, władze wraz z wzrastającym popytem na kawę szybko odkryły także czar produktu dla siebie w postaci ceł i akcyz, które w zupełności lagodziły ich poddenerwowanie.

Kawiarnia jako świątynia ku czci „keif” Historia o odważnym Polaku

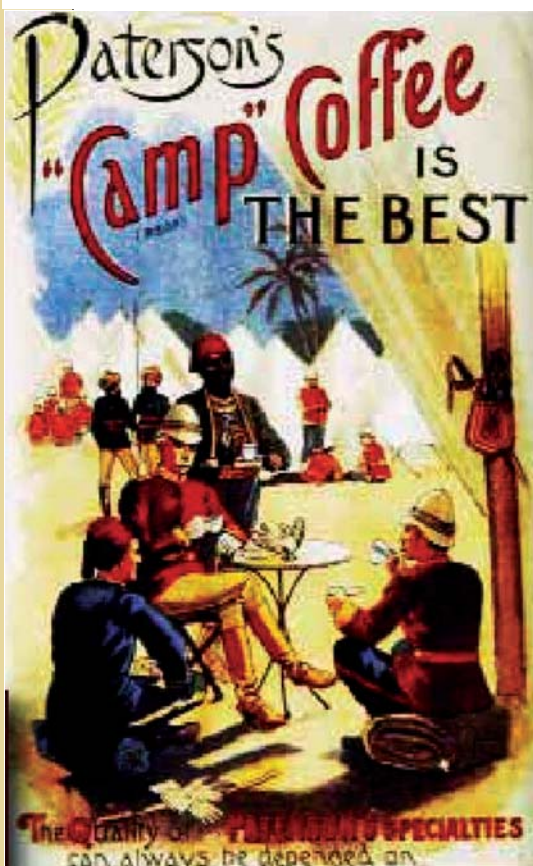
W XVI wieku kawiarnie oferowały mieszkańcom muzułmańskich miast spędzenia czasu poza domem, którzy chcieli spędzić wieczór w towarzystwie znajomych, zabawić się wesoło, chcieli coś zobaczyć i być widziani. Kawiarnia jako instytucja zaczęła powoli dorównywać łaźni publicznej, stając się (obok różnych rozrywek) miejscem rozmów i kontemplacji, przestrzenią spokojnej beczynności. Jezernik przywołuje tu opis żony konsula brytyjskiego w Turcji: „Tym, co Turkowi sprawia największą przyjemność, jest fajka i kawa, kiedy siedzi sobie nad bieżącą wodą albo jakimś innym miejscu z pięknym widokiem. To upodobanie do spokoju nazywa 'keif'. Ogólnie mówiąc, jego dążenie do przyjemności ma naturę raczej pasywną niż aktywną” (tamże, str. 88). Przemyslenia brytyjskiego lekarza Richarda Roberta Maddena co do marzycielskiej zadumy Turka są pewną (może nie do końca słuszną) krytyką „bezmysłnej pasywności” i przypominają też trochę kondycję moralną ówczesnego Włocha, Hiszpana czy Portugalczyka przesiadującego w kawiarni: „Ze wszystkich ludzi właśnie Turcy otrzymują najmniej wrażeń zmysłowych, dlatego mają najmniej idei. Ich apatia, częściowo wrodzona, a częściowo będąca rezultatem doktryny predestynacji, istotnie przyczynia się do upośledzenia refleksji, tak więc gdy toną w zadumie, przestają myśleć albo ich myśli stają się jak lustra, które odbijają obrazy, lecz nie zachowują żadnego z nich” (tamże, str. 90). Richard Burton, orientalista brytyjski arabskie „kaif” ujmując jako „rozsmakowanie w zwierzęcym życiu, biernie plawienie się w nagiej zmysłowości, przyjemne rozleniwienie, marzycielską bez troskę (...) Dla Mary Edith Durham cały ten problem był o wiele mniej skomplikowany: 'Kief' oznacza przyjemność, a przyjemność to nicnierobienie w cieniu, nad płynącą wodą” (tamże, str. 91). Nic dziwnego, że wiecznie aktywni w podbijaniu swoich kolonii Anglicy nie byli na tyle wyluzowani, by cieszyć się pozytywnymi dla duszy i ciała skutkami płynącymi z „przystawiania” przy kawie; no tak, dla uspokojenia sumienia utworzyli sobie kluby (np. z zysków handlem kawią), paląc cygara i siorbiąc swoje whisky lub sherry... – hm, czy ta hipokryzja nie jest skądś znana

szanownemu czytelnikowi? Bądź co bądź, za czasów II Selima (1566-1574) w Stambule zliczono około 600 kawiarni, a były to kioski i sklepy z kawą oraz prawdziwe kawiarnie, z których niektóre oferowały nie tylko czarny napój, a luksusowe przestrzenie do folgowania urokom „keif”-u. Z ekspansją imperium osmańskiego pierwsza kawiarnia w Europie podobno pojawiła się w 1522 roku w „islamskim” Belgradzie, a po klęsce pod Mohácssem kawa horribile dictu stała się dosyć popularna także na Węgrzech. Jezernik najwidoczniej mający zaciepię panslawistyczne, dosyć skąpo i nieprzychylnie zagląda w tereny leżące na północ, północny-zachód od Karpat, o dziwo nic nie pisze o historii kawy na terenach Polski, jednak poświęca w swym eseju cały rozdział niejakiemu Georgowi Franzowi Kolschitzkyemu (Kottlenski, Kulczycki), polsko-tureckiemu tłumaczowi i szpiegowi, który w roku 1683 uratował Wiedeń przed tureckim niebezpieczeństwem, zwolniony z płacenia podatków na 20 lat, od cesarza Leopolda I otrzymawszy tytuł cesarskiego tłumacza, od rady miasta dom, a z tureckich łupów króla Jana III Sobieskiego wybrałszy sobie 300 worków kawy założył w Wiedniu na Domgasse swoją kawiarnię o nazwie „Pod Błękitną Butelką”. Wiedeńscy nacjonalisci później twierdzili, że Kulczycki wcale nie był Polakiem a Serbem, a Rusini, że Ukraińcem. Legenda o powyższej kawiarni przesła jednak do tradycji wiedeńskiej, ba, utrzymuje się, że to właśnie Jerzy Franciszek Kulczycki wykreował z „tureckiego święstwa” pierwszą kawę po wiedeńsku, odcedzoną z fusów, podawaną z mlekiem i miodem oraz rogalikami w kształcie półksiężyca (czyżby nie poprzednik sławnego „pozsonyi kifli”?) Ze Stambułu kawa na zachód, czyli w pierw do Rzymu i Wenecji, dotarła dzięki kontaktom Wenecjan z Lewantem około roku 1626, jednak można ją było kupić jako lek jedynie w aptekach. Pierwszą kawiarnię w chrześcijańskim świecie a zarówno najstarszą angielską otwarto w Oksfordzie w roku 1650. W Paryżu pierwszą kawiarnią była Maison de Caova otwarta w roku 1672, drugą słynna Café de Procope naprzeciwko Comédie Française w roku 1689, gdzie stale gościli Voltaire, Rousseau, Molière, La Fontaine, później w czasach rewolucji Marat, Robespierre i Danton. Można by sądzić, iż Sándor Petőfi 15 marca w roku 1848 z kawiarni Pilwax ruszył na miasto porządnie podbudowany paroma kawami... Wedle wolnej encyklopedii Wikipedii pierwszą kawiarnię w Warszawie otworzono w okolicach Parku Saskiego w roku 1724, która jednak splajtowała, bo warszawiacy nie chcieli pić kawy w miejscach publicznych – co za tupet tuż przed oświeceniem...

Cudowne działanie kawy

Na dziś kawa różnych gatunków jest uprawiana we wszystkich prawie krajach nadrównikowych i po ropie naftowej jest drugim co do ilości produktem eksportowym na świecie. Papież Klemens VIII (1535-1605), gdy mu jeden z oburzonych duchownych zaprezentował „piekielny napój”, po degustacji aromatycznej kawy wykrzyknął: „Ten napój szatana jest tak smakowity, że szkoda byłoby pozwolić, by cieszyli się nim wyłącznie niewierni. Przechytzymy więc czarta i kawę ochrzczymy, czyniąc z niej prawdziwie chrześcijański napój” (B.J., str. 143). I dobrze Klemens uczynił! Nawet francuski pisarz i filozof Fontenelle (1657-1757) uwielbiający kawę potrafił sobie zażartować z lekarza, który mu tłumaczył, że kawa jest powolną trucizną. Fontenelle przyznał mu zupełną rację: „Sądzę, że to musi być prawda, bo piję ją już osiemdziesiąt lat i jeszcze żyję!” (tamże, str.40). Fontenelle dożył setki, a J.S. Bach, szydząc z lekarzy, około roku 1735 skomponował „Kantatę o kawie”...

ABRA



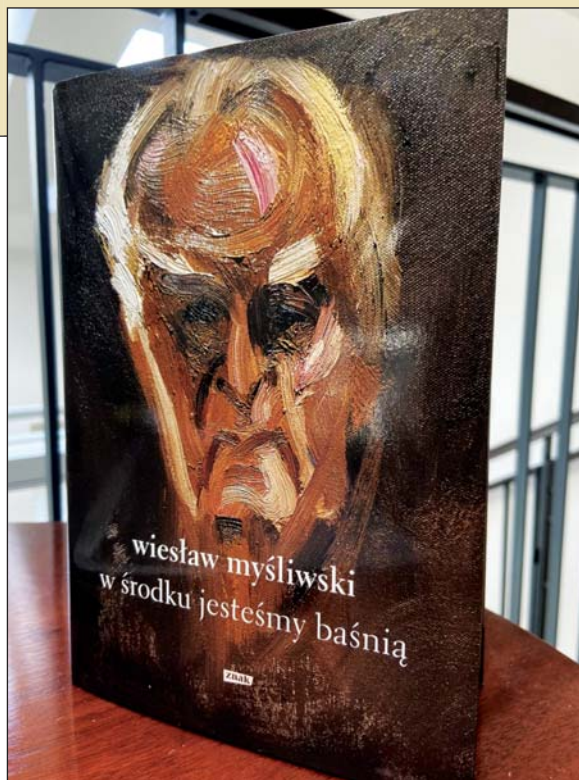
chcąc wprowadzić się w stan ekstazy, stosowali różne narkotyki” (tamże, str. 55-56). Możemy uwolnić naszą wyobraźnię od mistycznych i religijnych kontekstów i przeskakując w historii parę wieków spojrzeć na atmosferę życia kawiarnianego Stambułu czy dużych miast uprzemysłowionej Anglii czy Europy, aby zrozumieć misterium małego ziarenka, z początku łączące jemeńskich derwiszy z Allahem, potem łączące w kawiarniach samych mieszczan i panów w prażonej atmosferze barwnego, bujnego życia towarzyskiego i literackiego. „Język arabski zna nawet słowo ('markaha') na taką 'euforię pod wpływem kawy” (tamże, str. 60). Jednak kawa – już popularna w Mekce – powoli zaczęła wychodzić z wąskich kręgów wta- jemniczonych stając się „napojem świeckim”,

Niedawno nakładem wydawnictwa „Znak” ukazał się okazały tom pt. „W środku jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy”, wydany z okazji 90. rocznicy urodzin Wiesława Myśliwskiego, jednego z najwybitniejszych polskich prozaików współczesnych. Warto zapoznać się z tą publikacją, zawierającą teksty publicystyczne autorstwa Myśliwskiego, ale także wywiady z pisarzem i jego wybrane publiczne wystąpienia.

Wiesław Myśliwski urodził się w 1932 roku, należy do najbardziej cenionych polskich pisarzy współczesnych. W jego powieściach znaleźć można głęboką filozoficzną refleksję nad naturą świata, ujętą często z perspektywy wsi. W swoich najwybitniejszych powieściach „Kamień na kamieniu” (1984), „Widnokrąg” (1996) czy „Traktat o łuskaniu fasoli” (2006) Myśliwski powraca w sposób niebezpośredni do autobiograficznych doświadczeń, opisuje transformację polskiej wsi i zmiany, które dotyczą ludzi na różnych etapach ich życia.

Myśliwski swoją najnowszą książkę, na którą składają się wywiady, wystąpienia i eseje, poświęca pamięci swoich rodziców: matki Marianny z Gałęzów i ojca Juliana. Całą publikacją stanowi swoiste podsumowanie drogi pisarskiej Myśliwskiego, zawiera jego spojrzenie na proces twórczy, jego przemyślenia o sensie pisania, wspomnienia, refleksje o życiu i ludziach, których spotkał. We wstępie Jerzy Illg podkreśla: „Jego powieści, pisane bez pośpiechu, ignorujące literackie mody i rynkowe targowisko próżności, to w rzeczy samej pełne mądrości i dojrzałej wiedzy o życiu traktaty, przypowieści czy – jak pisano – filozoficzne eseje, które nie przestają równocześnie być fascynującymi narracjami, zachęcającymi do lektury wielokrotniej” (s. 7).

Dzięki Myśliwskiemu możemy poznać panoramę przemian społecznych polskiej wsi w XX wieku. W sławnym wystąpieniu „Kres kultury chłopskiej” z 1999 roku Myśliwski w sposób przenikliwy i konkretny zawarł doświadczenie chłopskie i transformację wsi, a jego rozważania również dzisiaj, po ponad 20 latach, zaskakują świeżością i głębią. Myśliwski pisze o kategorii słowa, pamięci i wyobraźni w kulturze chłopskiej, pisze o chłopskiej mądrości, o znaczeniu doświadczenia w życiu mieszkańców wsi, pisze również o znaczeniu przyrody, zmieniających się pór roku, o nieustannym kontakcie z naturą, potrafi wyłuskać filozoficzne aspekty tych kwestii. Analizuje erozję kultury chłopskiej i jej transformację. Gorzko podsumowuje sytuację, w której znalazła się polska wieś na początku lat 90.: „Wieś okazała się nagle ugięciem kulturalnym, ziemią duchowo wypaloną, jako że skurczyły się niepomiarne możliwości organizowania i fi-



„W środku jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy” – nowa publikacja Wiesława Myśliwskiego

nansowania tak zwanej kultury ludowej, a więc złudzeń, że to wciąż żyjąca kultura chłopska” (s. 51). Jednocześnie pisarz podkreśla swoje przywiązanie do kultury chłopskiej, jej formujący duchowo i filozoficznie charakter: „Żał mi tej chłopskiej kultury i tej starej chłopskiej wsi. Zawdzięczam jej wiele, a może i wszystko. Nauczyła mnie zwierząt, ptaków, ryb, roślin, drzew, nauczyła mnie ziemi, nieba, wschodów i zachodów słońca, nauczyła mnie wyrozumiałości wobec innych i nieufności wobec samego siebie” (s. 54). W tekście „Pisarz do wynajęcia” Myśliwski wyraźnie utożsamia się z chłopskim światem, w którym wyrósł: „Urodziłem się na wsi i do czasu pójścia do szkoły średniej zdążyłem nasycić się chłopskim światem, który wówczas jeszcze istniał. Tęgo świata w zasadzie nie porzuciłem. On stał się odniesieniem dla moich wszystkich nabytych później światów w okolicznościach już życia wielkomięjskiego. A co najważniejsze, on do dzisiaj wszystko, co piszę, sprawdza, o czymkolwiek bym pisał” (s. 116).

Istotnym tematem, pojawiającym się niemal w każdym z tekstów, składających się na tom, jest literatura. Myśliwski nie pozwala zaszufladkować swojej twórczości, widać wyraźnie jego odrębność, niepodatność na mody, nieprzystawalność do świata pozabawionego sensu i wartości. Pisarz jasno i konkretnie wypowiada się o swojej

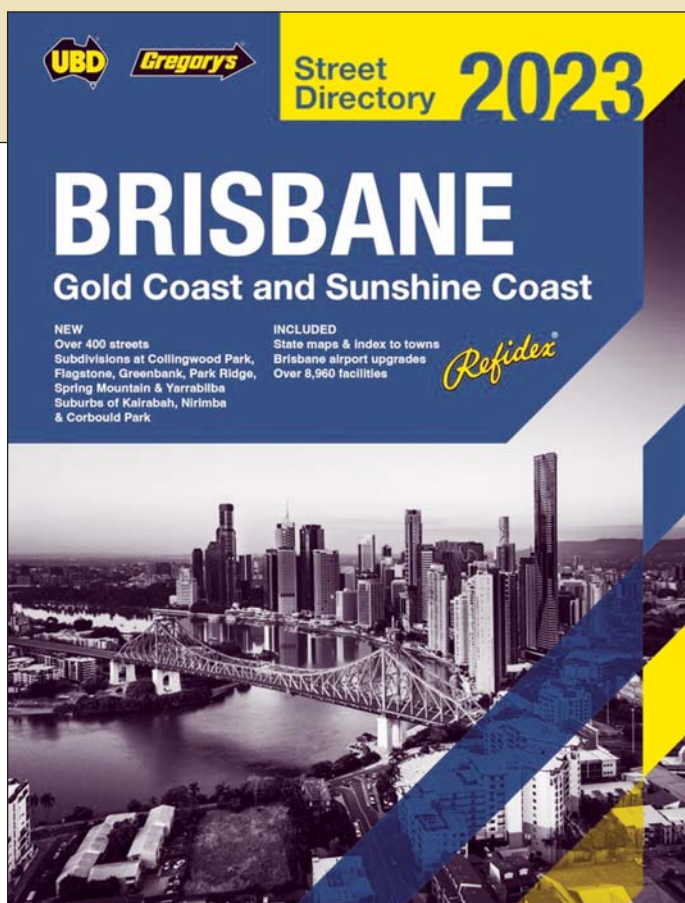
twórczości i o samym procesie twórczym. Wspomina słowa Juliana Przybosia, które przywitały Myśliwskiego po jego debiucie „Nagi sąd”: „Panie Wiesławie, pisarz, który podejmuje zamiar napisania książki, powinien się zastanowić, czy na tę książkę warto będzie ściąć sosnę” (s. 102). Słowa te towarzyszyły Myśliwskiemu podczas całej jego drogi pisarskiej i, jak sam przyznaje, zawsze uważał, by nie napisać zbyt wiele.

W publikacji znajdziemy również inne przemyślenia Myśliwskiego na temat literatury: „Literatura nie musi być sztuką udzielania odpowiedzi. Ma być sztuką zadawania pytań” (s. 458). Znamienny jest także lakoniczny tytuł jednego z tekstów, zamieszczonych w tomie „Piszę, bo nie wiem”, odślanający całą filozofię pisarza i głębię jego przemyśleń dotyczących literatury.

Ważne są również osobiste, głęboko intymne wyznania pisarza i jego hołd złożony żonie, która towarzyszyła mu podczas całego niemal życia: „Nie zbudowałem swojego życia sam. Jeśli je zbudowałem takie, jakie ono jest, to zawdzięczam to mojej żonie. Poznałem ją, kiedy miała szesnaście lat. I od tamtąd była nie tylko moją podporą, lecz często i moim sumieniem. I to dzięki niej, im bardziej zbliżam się do swojego kresu, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że warto było żyć” (s. 96).

Publikacja „W środku jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy” stanowi prawdziwą skarbnicę wiedzy o Myśliwskim i jego sposobie myślenia, odczuwania i przeżywania świata, a także o jego pisarstwie i motywach, które mu towarzyszyły. To jednocześnie książka, która pozwala z dystansem spojrzeć na współczesność, dostrzec marność ludzkiego pośpiechu i nędzę powierzchownych odkryć niepopartych doświadczeniem, ponieważ w kontakcie z przenikliwym umysłem pisarza odkryć można prawdziwe wartości, mądrość płynącą właśnie z doświadczenia i spokoju odczuwanego po dobrze wykonanym zadaniu, jakim w tym przypadku jest twórczość literacka.

Agnieszka Janiec-Nyitrai
Wiesław Myśliwski, „W środku jesteśmy baśnią. Mowy i rozmowy”, Kraków: Znak, 2022



O wydawnictwach-drukowanych i prognozach na przyszłość

Jak powszechnie wiadomo, epoka czytelnictwa rozpoczęła się po wynalezieniu przez Jana Gutenberga (niemieckiego złotnika i drukarza żyjącego w latach ok. 1400 – 1468) aparatu do odlewania czcionek z wymiennych matryc oraz prasy drukarskiej.

Nie o tej historii jednak chcę pisać, ale o przyszłości wydawnictw drukowanych, która - przynajmniej w moim odczuciu - nie jawi się zbyt różowo.

W okresie przeszło 30 lat mojego pobytu w Australii dużo się zmieniło w tym temacie. Przede wszystkim zniknęło wiele darmowych, regularnie dostarczanych do domów wydawnictw, jak książki telefoniczne osób prywatnych „White Pages” oraz biznesowe „Yellow Pages”, czy tygodniowe gazety lokalne z informacjami o aktualnych wydarzeniach, z programem telewizyjnym i adresami lokalnych fachowców. Książka telefoniczna „White Pages” stała się mało przydatna, ponieważ ludzie pozbywają się domowych telefonów, a korzystają wyłącznie z komórek, które nie są objęte ewidencją, jak w przypadku telefonów domowych. Stąd, jeśli zgubiliśmy czyjś numer telefonu komórkowego, to trudno go odtworzyć, jeśli nie zapisaliśmy go w poczcie Google, w notesie, lub nie mamy wspólnych znajomych.

Kiedyś na stacjach kolejowych i dworcach autobusowych oraz w punktach informacji turystycznej dostępne były kieszonkowe rozkłady jazdy pociągów i autobusów – dziś już ich nie uświadczysz, ponieważ wszystko można znaleźć na internecie, czyli również na komórce, bez której dziś praktycznie nie wychodzi się z domu. Telefony komórkowe zwane „smartphones” (w spolszczonej wersji: smartfony), czyli sprytne, inteligentne telefony, w rzeczywistości nie są już tylko telefonami, ale raczej przypominają przenośne komputery z funkcjami telekomunikacyjnymi, które stanowią tylko część tego, co oferują te urządzenia. W pociągach i autobusach od dawna już nie widać ludzi czytających książki lub gazety, za to większość z nich jest wpatrzona w ekrany smartfonów.

Supermarkety oraz inne większe, dobrze prosperujące sklepy, nadal drukują swoje broszury i jeśli na domowej skrzynce pocztowej nie umieści się napisu: „No junk mail” (nie poczta niechciana, czyli śmieciowa), to otrzymuje się te broszury w dużych ilościach. Czasem dostaje się je i tak, mimo umieszczania ostrzeżeń.

Zastanawiam się, jak długo będzie drukowany bardzo przydatny moim zdaniem „Refidex”, czyli katalog ulic Brisbane, Gold Coast i Sunshine Coast, skoro

młodsze pokolenia używają do nawigacji wyłącznie „Google Maps” w swoich smartfonach. Z radością sprawdziłam, że najnowsze 67. wydanie książkowe tego katalogu na rok 2023 jest już w sprzedaży. Uwzględnionych w tej nowej edycji jest ponad 350 nowych ulic.

Drukiem map topograficznych zajmowała się do niedawna agencja rządu Australii, Geoscience Australia. Według informacji podanych przez ABC News, <https://www.abc.net.au/news/2019-10-03>, Geoscience Australia miała wydrukować ostatnią serię tych map 13 grudnia 2019 roku. Według opinii głównego naukowca tej agencji, dr Stevena Hilla, w świecie Google Maps i urządzeń GPS ludzie po prostu nie kupują drukowanych map. Dr Hill powiedział również, że wszystkie aktualnie drukowane mapy Geoscience Australia będą dostępne do bezpłatnego pobrania i ci, którzy nadal chcą je drukować na papierze, będą mogli robić to we własnym zakresie. I tak też się stało.

Według Claire Drabsch, przewodnika wycieczek z Trek Tours Australia, dla tych, którzy wędrują przez odległą Australię, papierowe mapy są nadal niezbędne. „Mapy są dla nas bardzo ważne, aby mieć je w terenie – nie tylko z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale także z punktu widzenia zainteresowania i edukacji naszych gości” – powiedziała.

Ian Morton, który prowadzi ostatni sklep z mapami w Melbourne powiedział, że klienci w różnym wieku wciąż poszukują papierowych map i że wiele osób zdaje sobie sprawę z ograniczeń łatwo dostępnych map cyfrowych. „Mapy topograficzne pokazują szczegóły, takie jak wysokość i stromość. Ludzie nie mogą uzyskać pełnego obrazu, patrząc na swój telefon” – powiedział. Ten entuzjasta map uważa, że mapy papierowe są wystarczająco różne od map cyfrowych, aby pozostały ważne i opłacalne komercyjnie.

I w końcu o książkach... W 2021 roku sprzedano ich w Australii o 1% mniej w porównaniu z rokiem 2020, czyli nie ma powodu do paniki. Jednak podejście sprzedających książki do klientów uległo zmianie, czego sama doświadczyłam. Chciałam niedawno zamówić książkę dzwoniąc do księgarni z prośbą o jej sprowadzenie i powiadomienie mnie, kiedy będzie do odbioru. Robiłam tak wiele razy w przeszłości. W tym konkretnym przypadku poradzono mi, żebym zamówiła książkę przez internet, ponieważ księgarnia nie sprowadzi takiej starej (z lat 50. ubiegłego stulecia) książki dla mnie... W rezultacie, kupując przez internet, musiałam dodatkowo pokryć koszty przesyłki.

Czytanie drukowanych książek i czasopism odpowiada mi najbardziej, chociaż wiem, że książki i czasopisma publikowane w postaci elektronicznej (e-booki i e-czasopisma) oraz książki i czasopisma czytane przez lektora, przeznaczone do słuchania (audiobooki i czasopisma audio), mają również swoich zwolenników i w większości przypadków są niezbędną formą odbioru dla ludzi, którym czytanie książek drukowanych sprawia trudności.

Dopóki będą funkcjonowały księgarnie, biblioteki, targi książek, punkty skupu oraz nieodpłatnego przyjmowania drukowanych wydawnictw i dopóki nikt nie będzie wyrzucał ich do kosza, a ludzie nadal będą zainteresowani czytelnictwem, możemy spać spokojnie. Jednocześnie uważam, że my, seniorzy, powinniśmy, w miarę możliwości, korzystać z osiągnięć nowych technologii, które pomogą nam normalnie funkcjonować.

Brat uświadomił mi niedawno, że od ponad 23 lat używa w kontakcie ze mną poczty elektronicznej i uważa, że jest to wielka wygoda, sprawna komunikacja i wymierna oszczędność, w tym również papieru. Podzielałam jego zdanie, ale jednocześnie lubię od czasu do czasu dostawać i wysyłać pocztą ślimakową papierowe listy lub kartki. Wysyłam je głównie do osób, które nie posługują się pocztą elektroniczną, czyli do osób w wieku emerytalnym, jak również czasem do małych dzieci.

Na zakończenie ciekawostka, którą właśnie znalazłam w internecie. Projekt Gutenberg jest inicjatywą polegającą na darmowym udostępnianiu w internecie elektronicznych wersji książek istniejących w wersji papierowej, które nigdy nie były obłożone prawami autorskimi lub też prawa te wygasły. Projekt Gutenberg to tworzona dzięki domenie publicznej ogromna biblioteka cyfrowa książek w kilkudziesięciu językach (również po polsku), obejmująca każdy możliwy gatunek i rodzaj książki. Projekt ten został rozpoczęty w roku 1971 przez Michaela Harta, amerykańskiego autora, twórcy pierwszego w historii e-booka. Według danych z roku 2016 projekt Gutenberg udostępnił nieodpłatnie ponad 50 000 książek elektronicznych.

Maria Agoston
Brisbane, Australia

Można powiedzieć, że jedynym, niezaprzeczalnym faktem, na jaki mogę się tutaj powołać, jest to, iż naprawdę istniejemy 35 lat!

Urodziliśmy się w dość przychylnym czasie w 1987 roku, za sprawą pasjonatów i potrzeby Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema. Korzenie sięgają kroniki – broszury wydawanej w małym formacie, która właśnie 35 lat temu nabrała formatu pisma wydawanego przez stowarzyszenie w wersji czarno-białej, a po 20 latach istnienia zaczęła nabierać kolorów – początkowo okładki, a po kolejnych pięciu latach, dzięki sponsorom, mogliśmy zacząć wydawać całe pismo w wersji kolorowej i na dobrym papierze.

Pamiętać trzeba, że „Głos Polonii” stał się bazą wyjściową – pismem „matką” przy powoływaniu przez ówczesny Ogólnokrajowy Samorząd Polski miesięcznika „Polonia Węgierska”. Był to znaczący czas w życiu „Głosu Polonii”, wszak w dużym stopniu unormowały się sprawy związane z wydawaniem pisma, które stało się dodatkiem kwartalnym do „Polonii Węgierskiej” i zaczęło być finansowane z funduszy rządowych węgierskich oraz przy wsparciu Polski, za pośrednictwem (obecnie) Kancelarii Premiera RP, z grantów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Pismo zachowało samodzielną redakcję, którą między innymi kierowali: Jerzy Kochanowski, Jerzy Królikowski, Alicja Nagy, a od 15 lat „Głos Polonii” redaguje zespół w składzie: Bożena Bogdańska-Szadai (redaktor naczelna), András Benza-Romanowski Asztalos (redaktor węgierski), Magdalena Rajtar-Szabó (sekretarz redakcji), Barna Dukay (redaktor graficzny), oraz stali współpracownicy w osobach: Marii Ágoston, Agnieszki Janiec-Nyitrai, Tadeusza Krotosa, Barbary Pál, Edit Sárközi, Tünde Trojan i Imrego Molnára, który dołączył do nas w 2021 r. Nie zapominamy naszych Kolegów – honorowych członków naszej redakcji – śp. Jurka Kochanowskiego i śp. Attilę Szalaiego, dzięki którym „Głos Polonii” mógł się rozwijać i nabrać obecnego charakteru. Wierzmy, że z zaświatów patronują naszym działaniom i wspierają nas duchowo!

Uważam, że udało się nam przetrwać przede wszystkim dlatego, że gazetę tworzą ludzie o duszach społeczników, którzy przez te wszystkie lata poświęcali także swój własny dobrostan by ONA ISTNIAŁA w sposób nieprzerwany. Dziękuję Wam, Moi Drodzy! Dziękuję darczyńcom, dzięki którym gazeta powstaje, a także tym, którzy pomogli stworzyć wystawę „15-cie z 35-ciu”, która od 22 września będzie prezentowana w salonie PSK im. J.Bema: Oddziałowi Nádor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego na Węgrzech i Polskiemu Stowarzyszeniu Kulturalnemu



im. J.Bema. Na planszach wystawy staramy się przybliżyć ważne wydarzenia z ostatnich 15 lat, twórców pisma, okładki gazet i książek, artykuły, zdjęcia... Dziękujemy sponsorowi „urodzinowego” koncertu Samorządowi Polskiemu V dzielnicy Budapesztu, który 22 września o godz. 17:00 odbędzie się w siedzibie stowarzyszenia. Serdecznie zapraszamy!

35 lat minęło! Nasza gazeta obchodzi jubileusz!

Pismo ma charakter magazynu publicystyczno-informacyjnego, starającego się dokumentować życie stowarzyszenia „Bema”, najważniejsze sprawy osiadłej na Węgrzech Polonii, popularyzować polską kulturę i jej twórców, opisywać wszystko to, co składa się na pielęgnowanie i rozwój polsko-węgierskich kontaktów i przyjaźni. Redakcja „Głosu Polonii” od szeregu lat wydaje zeszyty historyczne tworzone przy współpracy z historykami polskimi i węgierskimi. To właśnie w naszej redakcji, dzięki współpracy z polskim wydawnictwem „Frona” powstało węgierskie wydanie książki „Węgierski łącznik”. „Głos Polonii” to pismo znane nie tylko w środowisku węgierskiej Polonii, ale również w innych krajach, a także w Polsce, gdzie w 2011 roku podczas Światowego Forum Mediów Polonijnych zostało uznane za jedno z sześciu najwyższej ocenionych pism polonijnych na świecie i otrzymało nagrodę Stowarzyszenia Polskiej Prasy, a w 2017 roku w uznaniu za dokonania związane z dokumentowaniem kultury polskiej narodowości oraz wkład w współtworzenie kultury Węgier, uhonorowane zostało przez rząd węgierski nagrodą „Pro Cultura Minoritatum Hungariae”.

Przychodzi mi tu na myśl nauka Kubusia Puchatka, pozwólcie, że ją zacytuję w wolnym tłumaczeniu: „Krzyś, serdeczny druż Kubusia Puchatka, kiedy raczyli się pszczelim miodkiem, usłyszał od swego przyjaciela: Pamiętaj, Krzysiu, małą łyżeczką zjesz więcej, a na dodatek nie zakrzusisz się nadmiarem.”

Tę, jakże trafną, maksymę stosujemy w naszej praktyce wydawniczej. Powiem Wam jednak, Drodzy Przyjaciele, że czasem chciałoby się, żeby ta łyżeczka była większa! Co Wam pod rozwagę daję, gdyż gazeta, jaką macie od 35 lat, służy Wam nie tylko jako platforma informacyjno-publicystyczna, ale też jako przyjazne miejsce do dokumentowania polsko-węgierskich informacji i myśli. I może niech tak zostanie na dłużej! Oddajemy się więc w Wasze ręce na kolejne lata...

Bożena Bogdańska-Szadai





„Na polskiej ziemi. Wspomnienia, dzienniki z lat 1976–1990” autorstwa Attili Szaláiego

22 czerwca tego roku, w Centralnym Przystanku Historia przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie Instytut Pamięci Narodowej oraz Instytut Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka zorganizowały prezentację książki Attili Szaláiego „Na polskiej ziemi. Wspomnienia, dzienniki z lat 1976–1990” Tom I.

„Na polskiej ziemi” to wspomnienia Attili Szaláiego, węgierskiego dziennikarza

i tłumacza, dyplomaty, historyka, działacza opozycyjnego, animatora życia kulturalnego, diarysty i pasjonata fotografii, który w latach 1976–1990 mieszkał w Polsce. Był przyjacielem całego narodu polskiego i każdego Polaka z osobna, a ich przeciwników politycznych nienawidził tak mocno, jak kochał swoich bratanków. W swoim dzienniku autor nie tylko dokumentuje, jak tworzy się historia, lecz także to, jak on sam radził sobie w gospodarce niedoboru, jakich prac się podejmował na czarno oraz jak smakowało piwo w warszawskich zakładach gastronomicznych klasy „0” – a wszystko to czyni z wielkim poczuciem humoru i obficie okrasza dosadnymi anegdotkami.

W dyskusji udział wzięli: Grzegorz Górny, dr Wojciech Frazik, Oddział IPN w Krakowie, prof. Maciej Szymanowski dyrektor Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka, a gościem specjalnym była wdowa po autorze Márta Szalai. Tom I obejmuje lata 1976–1981. Miejmy nadzieję, że wydania doczeka się kolejny tom obejmujący lata 1982–1990.

2 lipca br., w radiowym „Magazynie Polskim” emitowanym w MTVA, można było wysłuchać nagrania archiwalnego rozmowy Bożeny Bogdańskiej-Szadai z Attilą Szaláim, zarejestrowanej w 2019 roku zaraz po wydaniu węgierskojęzycznym książki „Lengyel földön”. Niestety polskiego wydania – którego autor tak bardzo pragnął – nie doczekał. Odszedł od nas w październiku 2020 roku. Na zawsze pozostał honorowym członkiem redakcji „Głosu Polonii”, a pierwsze tłumaczenia kilku tekstów, które znalazły się w polskojęzycznym wydaniu książki Attili, publikowane były w naszym piśmie.

inf. GP, fot. IPN



Z życia stowarzyszenia

■ 18 czerwca w salonie PSK im. J.Bema, w ramach projektu „Polskie lato 2022” wystąpił zespół muzyki dawnej „Anima Polonica”. W programie koncertu znalazły się utwory Mikołaja Gomółki, Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Stanisława Kazuro oraz Hymn Polonii, a na koniec koncertu wspólne wykonano kilka biesiadnych pieśni.

■ 25 czerwca delegacja PSK im. J.Bema z prezesem Alfredem Wtulichem uczestniczyła w obchodach święta węgierskiej Polonii.

■ 26 czerwca z okazji upamiętnienia 66. rocznicy Poznańskiego Czerwca delegacja stowarzyszenia złożyła wieniec przy kopijniku ku czci wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku, przy budapeszteńskim kościele polskim p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki.

■ 8 lipca - w tzw. drugim terminie odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze PSK im. J.Bema, było prawomocne, obecnych było 25 członków stowarzyszenia. Walne Zebranie przyjęło sprawozdanie z działalności oraz sprawozdanie finansowe stowarzyszenia za rok 2021. Szczegółowo rozwinięto temat zajęć przedszkolnych i program 2022 roku. Zgodnie z wymogami

obowiązującego obecnie prawa cywilnego dot. organizacji pozarządowych na Węgrzech przyjęto poprawki do Statutu organizacji. Dokonano zmian w § 10, 22, 35, 35b. i uchylono stary, obowiązujący statut z 2013 roku. Ustalono, że składki członkowskie od 2023 roku wynosiły będą 3000 Ft, a 1500 Ft dla emerytów.

■ 24 lipca delegacja PSK im. J.Bema uczestniczyła w dorocznym odpuszczeniu polonijnym w Derenku.

■ 1 sierpnia o Godzinie „W” na cmentarzu alianckim w Solymár koło Budapesztu, gdzie spoczywają prochy 37 polskich lotników, którzy zostali zestrzeleni nad Węgrami, służąc w siłach RAF-u, a w dniu 1 sierpnia 1944 roku spieszyli na pomoc walczącej Warszawie, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J.Bema na Węgrzech było organizatorem spotkania upamiętniającego wybuch Powstania Warszawskiego. W imieniu Ambasady RP na Węgrzech wieniec złożył ambasador Sebastian Kęciek, który do Solymáru przybył wraz z rodziną, a towarzyszył mu kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Andrzej Kalinowski oraz attaché obronności i lotnictwa Polski płk Sławomir Mnitowski. Obecna była

rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Ewa Rónayné Słaba, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi. Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha reprezentowała prezes Katarzyna Takácsné Kalińska. Obecny był proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SCh, który wygłosił modlitwę, wspominając w niej o zmarłych, a także odwołał się do pamięci o Węgrach, którzy uczestniczyli w Powstaniu Warszawskim. Przybyli przewodniczący Samorządów Polskich III i XII dzielnicy Budapesztu Korinna Wesolowski i Jonathan Andrzej Bender oraz osoby prywatne. Następnie przy głównym krzyżu cmentarza, w asyście warty zaciągniętej przez członków Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Legionu Polskiego, złożono wieniec, a na grobach, w których spoczywają prochy Polaków położono kwiaty i zapalono znicze. Funkcję gospodarza spotkania z ramienia Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema sprawował prezes Alfred Wtulich.

Tradycja zbierania się budapeszteńskiej



Z życia stowarzyszenia



Polonii w dniu 1 sierpnia na cmentarzu w Solymár została zapoczątkowana przez PSK im. J.Bema i ówczesnego konsula RP na Węgrzech przed 28 laty, i jest dowodem hołdu oddawanego powstańcom i mieszkańcom Warszawy.

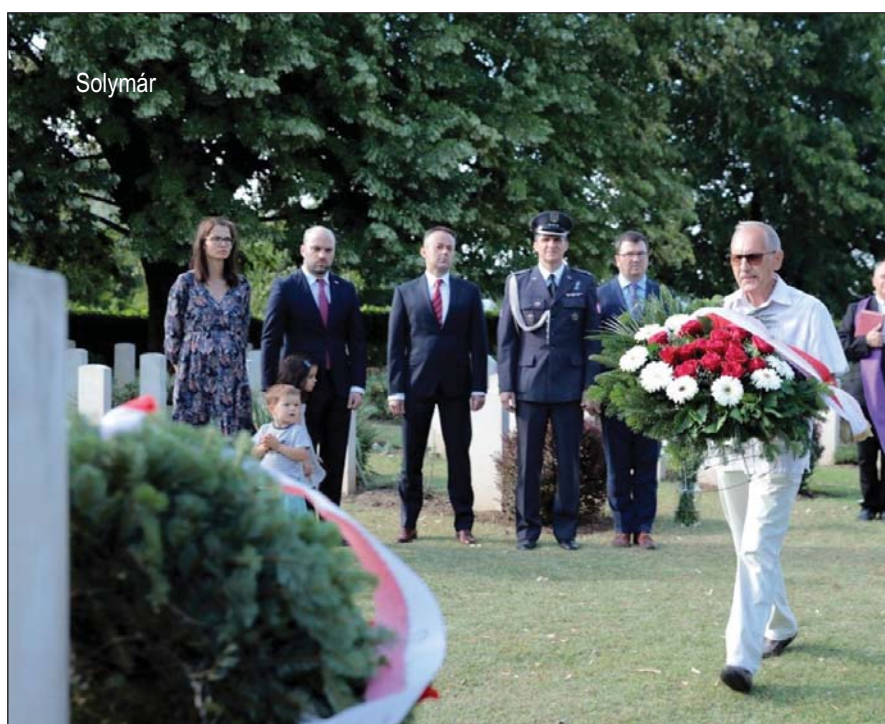
■ 15 sierpnia delegacja Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J.Bema na Węgrzech z prezesem Alfredem Wtulichem uczestniczyła w polonijnym spotkaniu przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego w Budapeszcie w 102. rocznicę Bitwy Warszawskiej – zwycięstwa nad bolszewikami, gdzie

złożono kwiaty oddając hołd obrońcom Ojczyzny.

■ 20 sierpnia nasz kolega Andrzej Straszewski prezes Klubu Polonia (Oddział PSK im. J.Bema), były przewodniczący SNP w Székesfehérvár za wieloletnią pracę na rzecz budowania kontaktów polsko-węgierskich ze szczególnym podkreśleniem kontaktów miasta i komitatu Fejér z miastem partnerskim Opolem, został uhonorowany

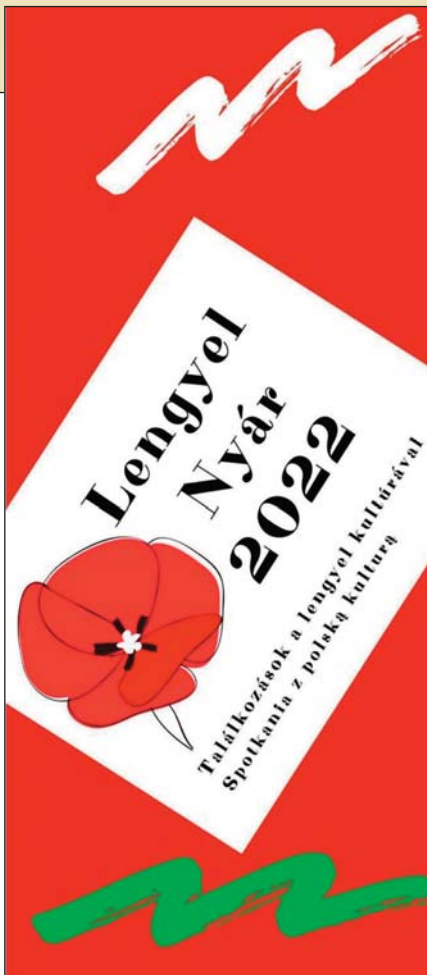
przez władze miasta Székesfehérvár nagrodą Pro Civitate. Gratulujemy! źródło: www.szekesfehervar.hu/fot. Bácskai Péter, Kiss László

■ 1 września na cmentarzu Farkasrét Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech tradycyjnie zorganizowało uroczyste upamiętnienie 83. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz oddanie hołdu zasłużonym dla narodu polskiego: seniorowi dr Józsefowi



Antall, płk. Zoltanowi Baló i gen. Lorándowi Utassy, którzy mieli znaczący wpływ w udzielaniu pomocy polskim uchodźcom.

■ Od 3 do 6 września prezes PSK im. J.Bema Alfred Wtulich uczestniczył w Światowym Kongresie „Kraj – Emigracja” zorganizowanym w Warszawie przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a będącego kontynuacją konferencji, jaka odbyła się w Rzymie w 1990 roku pod patronatem Ojca Świętego Jana Pawła II – pierwszego spotkania Rodaków po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zrzucenia w wyniku demokratycznych procesów jarzma komunistycznej niewoli. Uczestnicy kongresu, stojąc obecnie przed nowymi wyzwaniami, rozważali nad przyszłością naszego kraju, roli w jego rozwoju Polaków mieszkających za granicą i formami współdziałania na rzecz jego dobra. Oprac. red., fot. B.Pál



Polskie Lato 2022 – spotkania z polską kulturą

„W 2022 roku lato na Węgrzech rozpocznie się wyjątkowo! Po raz pierwszy na jego starcie - w dniach 17-26 czerwca odbędzie się Polskie Lato - spotkania z polską kulturą”. Zapowiedział w specjalnie opracowanej ulotce koordynator projektu Ogólnokrajowy Samorząd Polski. Faktycznie było kolorowo, różnorodnie i bogato.

■ W piątek 17 czerwca spotkać nas można było w centrum Budapesztu. Na placu Elżbiety prezentowano wystawę pt. „Polskie skarby UNESCO” i stamtąd także ruszył walking tour polskimi śladami w Budapeszcie.

■ Niezwykle obfita w wydarzenia była sobota, 18 czerwca. W Újpeście za sprawą POKO i SP IV dzielnic odbył się przegląd śpiewaczy chórów polonijnych. Miłośnicy muzyki dawnej mogli posłuchać zespołu „Anima Polonica” w Stowarzyszeniu Bema. W budapeszteńskim Fonó odbył się polski Tancház, czyli polska potańcówka, a na Óbudzie wystąpili górale z zespołem „Spod Turbaca”. W Veszprém odbyła się projekcja filmu „Autostopem do wolności”, opowiadającego o czasach podróży Węgrów po Polsce. W Miskolcu Dzień Polskich Warsztatów Kulinarnych - wykłady, zajęcia dla dzieci, pokazy kulinarne w Bibliotece Szabó, na które zaprosił tamtejszy Samorząd Polski. Aby poznać nieco starszą historię Polaków z Węgier można było (również 18 czerwca) pojechać do Szögliget i odwiedzić tereny dawnej polskiej wioski góralskiej Derenk, po których doskonale oprowadzał Imre Mihalik. Co było nadzwyczaj pocieszające, że w wędrówce tej uczestniczyła przede wszystkim młodzież.

■ W niedzielę 19 czerwca w Domu Polskim odbyła się bardzo udana prezentacja regionu Zagórza, piękna Górców i Poręby Wielkiej. Wystąpił m.in. pełen werwy zespół „Spod Turbaca”, a organizatorami uroczystości byli: Polska Parafia Personalna i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha przy wsparciu Samorządów Polskich w Tata i na Csepelu.

■ Po południu również 19 czerwca na wyspie Małgorzaty polskie modelki wystąpiły w kreacjach Beaty Bojdy, inspirowanych polską sztuką ludową. Pokaz ten wzbudził zainteresowanie przechadzających się po wyspie turystów i bardzo dobrze, bo to ciekawa promocja naszego kraju.

■ 21 czerwca Lajos Pálfalvi w pubie Kispolszki opowiadał o swojej ulubionej krakowskiej knajpie i tłumaczeniu książki o niej. Wieczorem w Cube Coffe Bar prezentowano „Kwiaty zła” polskiej artystki Doroty Chilińskiej. W Galerii Körösi odbył się wernisaż prezentowanej przez niemal całe lato i trzeba przyznać, że bardzo starannie przygotowanej przez SKP p.w. św. Wojciecha i SP X dzielnicy Budapesztu wystawy „Polacy na Kőbányi”.

■ Środa 22 czerwca była dniem miłośników książek. W bibliotece miejskiej XXII dzielnicy Budapesztu odbyło się otwarcie działu polskiego, gdzie zgromadzono szereg polskojęzycznych pozycji książkowych. W kawiarni Majecska odbyło się spotkanie z Piotrem Jezierskim, autorem serii kryminałów historycznych.

■ 23 czerwca w Galerii Platan przy Instytucie Polskim swoją autorską wystawę otworzył profesor Lech Majewski, a w Pécs z wystawy i wykładu można było się dowiedzieć wielu spraw o patronie węgierskiej Polonii świętym Władysławie.

■ W piątek 24 czerwca, po dwóch latach prac remontowych, swe podwoje dla zwiedzających ponownie otworzyła nadzwyczaj nowoczesnie przygotowana wystawa stała budapeszteńskiego Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum. Wieczorem za sprawą SP V, XVII, XVIII dzielnicy Budapesztu powitano lato zgodnie z polską tradycją nocy świętojańskiej, puszczając wianki po Dunaju – tym razem ze specjalnie wynajętego statku. W Győr dla fanów muzyki jazzowej – koncert Piotra Wyleźnia, który został zorganizowany przez Samorząd Narodowości Polskiej w Győr wraz z Polskim Ośrodkiem Kulturalno-Oświatowym na Węgrzech, przy współudziale Szkoły Muzycznej im. Franciszka Liszta w Győr.

■ Kulminacją obchodów „Polskiego Lata”, ale przede wszystkim świętem Polaków mieszkających na Węgrzech, był Dzień Polonii. W przeddzień religijnego wspomnienia

naszego patrona św. Władysława, w godzinach popołudniowych w kościele polskim w Budapeszcie odbyła się msza święta w intencji węgierskiej Polonii, a następnie w Teatrze Śródmiejskim wręczono doroczne nagrody polonijne. Całość artystycznie okrasili piosenki Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego w wykonaniu Beaty Marchewskiej i Tomasza Muszyńskiego z zespołem theART. O wydarzeniu tym piszemy na 12 stronie naszego pisma.

■ 26 czerwca w Domu Polskim otwarto wystawę poświęconą św. Jadwidze (czynną przez całe lato) (patrz s. 6), a po południu odbyło się otwarcie projektu Doroty Chilińskiej i Katarzyny Lewandowskiej „Siostra Ziemia” oraz wykład „Natura obscura: polityka życia i jej związku ze sztuką” Magdaleny Maciudzińskiej-Kamczyckiej w BB-KultPont. Wernisaż wystawy połączony był z performansem Anny Kalwajtis i był to ostatni akcent tegorocznego, pierwszego „Polskiego Lata - spotkań z polską kulturą”.

■ Dodatkowo w całym okresie tych spotkań, między innymi w restauracjach i pubach Spinoza, Eiffel, Kispolszki, Cube Coffe Bar, Gdańsk i Majecska, można było spróbować specjałów polskiej kuchni.

Organizatorami tegorocznego „Polskiego Lata” byli: Ogólnokrajowy Samorząd Polski, Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, Polski Instytut Badawczy i Muzeum, Samorząd Stołeczny Narodowości Polskiej, Stowarzyszenie Polonia Nova, PSK im. J. Bema, SKP p.w. św. Wojciecha, Stowarzyszenie Dziedzictwo Derenku, Samorządy Polskie II, III, IV, V, XI, XVII, XVIII i XXII dzielnicy Budapesztu, Samorząd Polski w Veszprém, w Pécs, w Győr, budapeszteński Instytut Polski, Urząd Miasta Győr, Majecska, polska księgarnia-kawiarnia Gdańsk, BB-KultPont, Kispolszki, Cube Coffe Bar, restauracja Spinoza, Polsko-Węgierska Agencja Kulturalna KéM Csoport.

■ Ostatnim akcentem tegorocznego „Polskiego Lata” zorganizowanym przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski był piknik w Balatonboglár: 27 sierpnia zabawa i rozrywka, a 28 uroczystości poświęcone uczczeniu rocznicy przyjęcia polskich uchodźców wojennych w roku 1939 związane ze wspomnieniem Boglarczyków.

Jak widać program „Polskiego Lata” był bardzo bogaty i różnorodny. Zapewne wymagał wiele pracy i wysiłku organizatorów. Na ile spełnił ich oczekiwania trudno powiedzieć. Miejmy nadzieję, że tegoroczne doświadczenia sprawią, że w przyszłym roku oferta będzie równie ciekawa i spotka się z większym zainteresowaniem jej ewentualnych odbiorców.

red.

Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii
Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd
Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna
na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech
i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail: adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska
Szkoła i Przedszkole na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfięgo
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski” – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fales średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

INFORMACJE KONSULARNE

Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.epuap.gov.pl, następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl) i telefonicznie (telefon: **0036 1 413 8206**). Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

Konsul RP w Budapeszcie

In memoriam – Jacek Śniadowski

Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 13 lipca 2022. r. odszedł od nas nasz kolega, przyjaciel i członek polonijnej diaspory Jacek Śniadowski, urodzony 10.08.1939 r. w Warszawie.

Jacek był członkiem Stowarzyszenia, a także klubu brydżystów w Bemie. Był lubiany jako dusza towarzystwa, lubił ludzi. Z wykształcenia był prawnikiem, studia ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. Wiele lat pracował także na Węgrzech. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w dniu 16 sierpnia 2022. r. na cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie.

Zarząd PSK im. J. Bema na Węgrzech



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być
utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”

KWARTALNY DODATEK MIESIĘCZNIKA

„POLONIA WĘGIERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema
na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem
Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego
oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklete
Alapítva 1987-ben a magyarországi
Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya
az Országos Lengyel Önkormányzat
közvetítésével
valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca:

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu
Polskiego na Węgrzech

Kiadja:

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala
Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztők:

redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI

ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

DUKAY BARNA

stali współpracownicy / főmunkatársak

MARIA ÁGOSTON,

AGNIESZKA JANIEC NYITRAI,

TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE,

BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT,

TROJAN TÜNDE

Współtwórcy / Tiszteltelteli szerzőink:

JERZY KOCHANOWSKI

SZALAI ATTILA

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.

Tel. + 36 1 311-0216

e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART
Nyomdaipari Stúdió Kft.